Nr 47. Kraków 27 Lutego — Niedziela. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec . . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Marzec . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Marca do końca Czerwca „ 8 „ —

Kraków 26 lutego.

Nowe zwycięstwo parlamentarne, jakie odniósł gabinet Olliviera, przez tak znaczną większość odrzucającą interpelacyę Favra, nieuwolni prawdopodobnie gabinetu od dalszych demonstracyj parlamentarnych lewicy. Jestto bowiem polityka demonstracyi, jakiej się trzymają nietylko nowi koryfeusze, ale nawet dawni wytrawni przywódcy opozycyi, nietylko Bancel, Ordinaire, ale i Favre i Picard.

Różnica postępowania leży w tem, że demonstracye pierwszych więcej hałaśliwe, nie polityczną ale uliczną mają cechę; demonstracye natomiast drugich są wypływem planu politycznego, parlamentarnego.

Interpelacya Favra miała podwójne znaczenie: była rzec można manifestem nowej opozycyi konstytucyjnej, która kiedyś może stanąć w szrankach z dzisiejszym gabinetem o władzę i krzesła ministeryalne; z drugiej zaś strony miała na celu przedewszystkiem sprowadzenie rozwiązania Izby i pod tym względem spotykała się z planem nieprzejednanych z skrajnej lewicy.

Na polu parlamentarnem reprezentanci ludu, jak się zwykli mianować przyjaciele polityczni p. Rocheforta, mają nader trudne a bardziej jeszcze niewdzięczne zadanie. Gdyby już nie regulamin Izby, — pozostały z dawnej epoki dość energiczny, to sam zwyczaj parlamentarny i przyzwoitość znagla prezydenta do odebrania głosu i przywołania do porządku mowców skrajnej lewicy. Galerya więcej jest ciekawą niż gorącą; przebrzmiewają przeto słowa namiętne pp. Ordinaire i t. p. bez echa, jedynie znajdują je w *Marseillaise*. W Izbie natomiast zawsze przegrana, przegrana sromotna a nawet nie bez cienia śmieszności. Potrzeba przeto czegoś więcej elektryzującego, potrzeba ciągłej agitacyi po za izbą, w kraju. Do tego najodpowiedniejszem polem wybory. Ileż to mów i mówek ludowych wypowiedzieć można podczas agitacyi wyborczej, ileż wywołać demonstracyj i starć, jakaż to sposobność do roznamiętnienia tej wystudzonej Francyi.

To też pod tym względem interpelacya Favra zmierzająca do rozwiązania Izby obfitszą w skutki byćby mogła, niż nawet wniosek Rocheforta przesłany z św. Pelagii o postawienie ministerstwa w stanie oskarżenia. W tem domaganiu się rozwiązania Izby nie tylko o zmieniony skład Izby, nie o same nie podległe kandydatury chodzi, ale przedewszystkiem o wywołanie agitacyi wyborczej.

Wobec tych przeciwnych kierunków, dzisiejszemu gabinetowi siłę nadaje to właśnie, że skład ciała prawodawczego jest jeszcze wynikiem poprzedniego systematu, że przeważna jego część wypłynęła, jeśli nie wprost z kandydatur oficialnych, to w każdym razie z agitacyi rządowej. Dzięki temu stosunkowi ciało prawodawcze mniej daleko idzie na drodze reform konstytucyjnych niż ministerstwo; ministerstwo przeto ma kilka kroków przed Izbą. Jestto poczęści resztka tradycyi polityki osobistej Cesarza Napoleona, który nigdy niedozwolił wytrącić sobie inicyatywy z ręki, ale pierwszy brał początkowanie w sprawach, które wymagały zmian i ustępstw.

W parlamentaryzmie, który się dopiero tworzy jest to ważna okoliczność; bo raz utracona inicyatywa, a konstytucyonalizm zatrzymać się nieda w pół drogi, lecz gnany przez skrajne stronnictwa, wiedzie do przewagi i władzy żywiołów skrajnych, którym nie zawsze o samo utrwalenie konstytucyonalizmu chodzi. W takim razie dokonywają się w państwach przeobrażających formę rządu rewolucye bezkrwawe, rewolucye wewnętrzne i parlamentarne, które w końcu naruszają harmonię społeczną lub narodową, a na szwank wystawiają sam parlamentaryzm, bo zwykle kończą się rewolucyą — czyli anarchią lub despotyzmem. Nie chcemy przytaczać przykładów lub stawiać analogii; to tylko jedno rzeczą pewną, że najtrudniejszem zadaniem z zadań polityki w obecnej epoce jest przeobrażenie władzy absolutnej w rządy odpowiedzialne, bez naruszenia harmonii wewnętrznej, bez wstrząśnień i prób kosztownych. Nigdy może trudniejszem to zadanie nie było niż dzisiaj, kiedy tak wiele mówią o wolności ale to słowo okrywa tyle pobocznych celów, interesów stronniczych.

Parlamentarne rządy — gdy nie mają jak w Anglii tradycyj wiekowych za sobą, gdy się nie rozwiną z poczucia wewnętrznego społeczeństwa, z szczerej dążności do wolności — bywają dziś wyzyskiwane jako narzędzia; bo żądza dzisiejszej chwili nie jest pragnieniem wolności, ale jest albo żądzą równości lub też żądzą przewagi plemiennej. O pierwszej tylko może być mowa we Francyi jednolitej jako naród, a jednak tyle prób zawiodło wobec nacisku żywiołów wywrotu.

Dla zwolenników prawdziwej wolności nie może być obojętnym skutek obecnej próby we Francyi. Próba to nietylko sił organicznych tego narodu i postępu uczynionego od ostatnich rewolucyj, ale to próba cywilizacyjna, czy już nadeszła pora kiedy społeczeństwa europejskie zwracają się do źródeł wolności i wstępują w koleje normalnego rozwoju.

Niewątpliwie, że tę próbę dopiero wtenczas nazwać będzie można pomyślną, kiedy ministeryum stanie wobec nowego parlamentu i przebędzie ogień wyborczy bez szkody. Wybory dopiero ponowne, wolne od agitacyi rządowej, przeprowadzone na zasadzie decentralizacyi, mogą przyłożyć pieczęć Francyi na tem dziele powrotu do rządów parlamentarnych. Zrozumieć jednak łatwo, że na ten ogień wyborczy p. Ollivier jeszcze teraz wystawiać się wzbrania.

Lwowskie stowarzyszenie Rusinów pod nazwą *Biesiada* szerzy propagandę moskiewską za pomocą nauki języka. Właśnie dowiadujemy się z dzienników moskiewskich, że na wezwanie tego stowarzyszenia, posłano z Warszawy do Lwowa przeszło 1000 egzemplarzy abecadlników moskiewskich, których używanie jest niewłaściwe i nawet w szkołach przez prywatnych zakładanych winno być wzbronione, jako przeciwne ustawom o języku wykładowym, a nacechowane chęcią bałamucenia ludności i szerzenia nienawiści pomiędzy różnemi klasami społeczeństwa. Rada szkolna jako instytucya rządowa winna baczną zwrócić uwagę, aby w żadnej szkole ludowej nie używano moskiewskich abecadlników, które, oprócz wprowadzenia do szkół ludowych obcej mowy, jeszcze zawierają polityczny kierunek, pełen szkodliwych wpływów dla państwa i zwracający umysły ludu po za granicę z nadzieją poprawy jego losu przez rozpadnięcie Austryi i interwencyę obcego monarchy.

Mając dziś możność szerzenia oświaty pomiędzy ludem, winniśmy się starać podnosić jego moralne usposobienia, umysł zagrzewać do poznania prawdy i wolności, rozbudzać duszę do samodzielnego badania i rozumowania, a nigdy na to nie pozwalać, aby z oświaty czyniono narzędzie do trzymania ducha w niewoli, aby wystawiano obcą pomoc za jedyną kotwicę przyszłości i upadlano godność człowieka wskazywaniem caryzmu jako zesłanego przez opatrzność do uszczęśliwienia społeczeństwa. Nic tak nie pozostaje w pamięci jak pojęcia w dziecinnych latach nabyte; dla tego też tak wielką należy przywiązywać wagę do sądów, jakie w dziecinne umysły bywają wlewane, a nadzory szkolne właśnie za główne winny sobie położyć zadanie, pilnować, aby nauka w szkołach ludowych wpływała na podniesienie samodzielności i poczucia godności ludzkiej w dzieciach, obu przymiotów bez których niepodobna jest pojąć wolnego obywatela. Swobodny w zewnętrznych formach, staje się każdy niewolnikiem doktryny, popada w dobrowolne więzy ducha, jeśli nie ufa samemu sobie i polega na zdaniu innych.

Fakt przez nas podniesiony jest na pozór mało znaczącym, ale w wychowaniu ludu nie masz faktów drobnych, każdy jest ważnym, gdyż od każdego przyszłość kraju zależy: a wiemy z długich lat próby, że ciemne masy łatwiej wierzą namiętnym poduszczaniom, niżeli spokojnej prawdzie, wystawiającej pracę jako konieczność i obowiązek człowieka.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 24 lutego.

(*B. R.*) W Wydziale rezolucyjnym postawiono temi dniami trzy ważne kwestye:

1) Zapytał minister, jak się ma rozumieć odpowiedzialność rządu krajowego w obec sejmu? Odpowiedziano: iżby rząd krajowy odpowiedzialnym był co do wykonania ustaw krajowych sejmowi tak, jak ministerstwo odpowiedzialne Radzie państwa za ustawy i prawa państwowe.

Odpowiedź tę pogodzić trudno ze świadomością co do zasad odpowiedzialności ministrów i co do organizmu egzekutywy; a mówiąc nawiasem, mogę o to upomnąć się, gdy w sprawozdaniach moich o samorządzie angielskim, nie tak dawno ogłaszanych, istotę i doniosłość odpowiedzialności egzekutywy w obec ciał reprezentacyjnych w ogóle, a niemniej co do Austryi w szczególności, dokładnie i zrozumiale objaśniłem. Gdyby przyjęto nawet w zasadzie taką jak wyrażono odpowiedzialność rządu, wtedy za wykonanie ustaw państwowych w Galicyi faktycznie nikt do odpowiedzialności pociąganym by być nie mógł: w sejmie nie, albowiem zasada w odpowiedzi postawiona sejm wyklucza; w Radzie państwa także nie, albowiem tam tylko ministrowie odpowiedzialnymi są za czyny własne lub wyraźnie nakazane (§§ 2 3 ustawy dot. Dz. ust. p. Nr 101 r. 1867). Namiestnik galicyjski działający w sferze ustaw państwowych samowolnie, wtedy nie ulegałby żadnej odpowiedzialności z wyjątkiem żałoby dyscyplinarnej do ministra; zaś odpowiedzialność jego parlamentarna, ta właśnie której kraj domaga się, wpadłaby zgoła w studnię, jak mówi Niemiec.

Zdaniem mojem w odpowiedzi oświadczyć wypadało wyraźnie: odpowiedzialność rządu w obec sejmu znaczy po prostu odpowiedzialność egzekutywy działającéj w Galicyi, za wszystkie swe działania w kraju lub co się tyczy kraju pełnione, z tem atoli zastrzeżeniem, że Namiestnik potępiony za winę w wykonaniu ustaw państwowych w sądzie sejmowym, miałby jeszcze otwartą drogę odwołania się do sądu państwowego, gdzie i ministra ku obronie swéj przyzwać może; czem oraz byłaby zawarowaną jednolitość zasad w rządzie monarchii wymagalna, a raczéj uchyloną możliwa sprzeczność w działaniach egzekutywy.

2) Interpelowano daléj w komisyi rezolucyjnéj, jakie to są właściwości Galicyi wymagające odrębnego uwzględnienia? Na to pytanie rdzenne co do podstaw rezolucyi sejmowéj, nie wypadało zdaje mi się odpowiedzieć: iż kto się co do tego chce oświecić, niechaj się sam informuje. Bo od kogóż ma się informować? od czegóż delegacya sejmu galicyjskiego zasiada w Radzie państwa?

3) W kwestyi co do prawa obywatelstwa sądzę, że opinia kraju, motywów w danéj odpowiedzi nie podziela, zna bowiem Pilatów, Polów, Smolków, i tyle innych synów urzędniczych a najgodniejszych synów tego kraju; nie myślę także, aby jéj mogło chodzić o okruszynę chleba spożytą przez dzieci urzędników, którzy bądź co bądź, nie mogą być traktowane inaczéj jak tylko z humanitarnego stanowiska, bez względu mianowicie na to, czy do urzędu, czy w jakim innym zamiarze przybyli i osiedli w kraju.

Wiedeń 25 lutego.

(*H.*) Dzisiejsze sprawozdanie z czwartego posiedzenia wydziału rezolucyjnego wyprzedzić muszę ciekawem doniesieniem, jakie odbieram z źródła pewnego. Dr Rechbauer prosił wczoraj deputowanych polskich, aby dziś zezwolili na odroczenie posiedzenia wydziału, gdyż uważa całą dotychczasową dyskusyę za bezowocną. Polacy nie chcieli przystać na odroczenie, aby ich nie obwiniano przypadkiem, że sami odwlekali sprawę rezolucyi. Lecz Dr Rechbauer wyjechał wczoraj do Gracu, zkąd za tydzień wróci do Wiednia z wypracowanym przez się projektem obopólnéj ugody między rządem a Galicyą. Projekt swój p. Rechbauer podda pod dyskusyą. Czy uzyska jakieś znaczenie praktyczne, to rzecz niewiadoma, ale natomiast nie ulega wątpliwości, że plan p. Rechbauera, w najlepszéj wierze wykonany, większości wydziału dostarczy miłéj sposobności do rozpoczęcia *de capo* obrad nad projektem Rechbauera i odroczeniem rozpraw nad właściwemi żądaniami kraju naszego tj. rezolucyą. Zresztą nie wyprzedzajmy biegu wypadków, zobaczymy, czy się nie ziści przepowiednia moja. Do kwietnia zresztą nie bardzo daleko a następne posiedzenie wydziału rezolucyjnego odbędzie się dopiero około 4go lub 5go marca. Od marca do kwietnia to tylko jeden miesiąc, a Niemcy dowiedli, że i dłuższy czas potrafią jak najzręczniéj eskamotować.

Dzisiejsze kilkogodzinne posiedzenie wydziału rezolucyjnego poświęcone było rozbiorowi ustępu *d* punktu 3go rezolucyi, który opiewa: „d) ustanawianie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyach, i ustawodawstwo o uniwersytetach“.

Prezes ministrów Dr Hasner co do tego ustępu oświadczył, że jest skłonnym do dalszych ustępstw na polu ustawodawstwa szkolnego, że w tym względzie nie zajmuje „stanowiska“ odmownego (*keinen negativen Standpunkt*), ale co do ustawodawstwa o uniwersytetach zastrzega sobie pewną rezerwę. Bliższe określenie swego „stanowiska“ obiecał dopiero po skończeniu obrad nad rezolucyą.

W ogóle kwestya ustawodawstwa o uniwersytetach była osią, około której się obracały rozprawy. Baron Tinti zwrócił na to uwagę, że nawet w państwach o systemie federacyjnym ustawodawstwo o uniwersytetach jest w ręku władzy centralnej. Dr Czerkawski kilkakrotnie zabierał głos w obronie ustępu *d*, a zwłaszcza ustawodawstwa o uniwersytetach i wykazał, że kraj nasz przez sto lat posiadał organizacyą szkół na jedno kopyto z wszystkiemi innemi krajami monarchii. A jeżeliśmy w oświacie pozostali za innemi ludami, to tylko z powodu nieodpowiedniej organizacyi szkół w Galicyi. Na zarzut, że umiejętność jest kosmopolityczną, p. Czerkawski odpowiedział, że to prawda, ale forma uprawy umiejętności musi być odpowiednią stosunkom i potrzebom każdego kraju. Zresztą trzymając się tej zasady, że umiejętność jest kosmopolityczną, trzebaby Galicyi odmówić także ustawodawstwa o szkołach średnich i ludowych, bo trudno znaleźć granicę, kiedy umiejętność zaczyna i kiedy przestaje być kosmopolityczną. P. Grocholski na obawę wyrażoną przez p. Tintego, że Galicya gotowa nadużywać tego przywileju, rzekł, iż rząd przecież udziela sankcyę ustawom sejmowym, a tem samem wykonywa kontrolę nad działalnością sejmu. Nadto p. Grocholski oświadczył, że Galicya do ustawodawstwa szkolnego największe przywięzuje znaczenie, i dla tego nie może być mowy o uszczuplaniu tych przywilejów.

W dalszym toku rozpraw po krótkiej kontrowersyi między ministrami Giskrą, Hasnerem a p. Czerkawskim, minister Giskra rzekł, że uniwersytet krakowski jest zupełnie spolonizowany, na drugi uniwersytet polski we Lwowie rząd zezwolić nie może, lecz ponieważ każdy docent ma prawo wykładać w języku polskim, przeto — jeźli to odpowiada potrzebie Galicyi — uniwersytet lwowski z pewnością z czasem sam się spolszczy. Rząd mu zostawia drogę otwartą. Jeżeli kraj potrzebuje drugiego uniwersytetu polskiego, niech go sobie stworzy popieraniem docentów polskich.

Takim był główny przebieg dzisiejszego posiedzenia rezolucyjnego.

Rzym 20 lutego.

« Mówią, że biskup Strossmayer nie tai się z tem, że został wezwany od rządu rosyjskiego na pośrednika w stosunkach tego rządu z Rzymem. Trudno wątpić, że szanowny prałat przyjął to wezwanie w najlepszych chęciach, ale można przypuszczać, że nie zna stanu rzeczy, i że oświeciwszy się należycie, wyrzeknie się niewdzięcznej roli. Zresztą trudno mu będzie wpłynąć na postanowienia dworu rzymskiego, daleko lepiej oświeconego w téj mierze. Już Rosya wyczerpała wszystkie swe argumenta przez usta swych dyplomatów, i nawet geniusz znakomitego prałata z trudnością coś nowego wynajdzie. Zresztą stanowisko ks. biskupa, jakkolwiek świetne w stronnictwie do którego należy, nie wzbudza zaufania ani u większości Oj-

---

Część literacko-artystyczna.

IRENA
czyli
CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA.

Powieść oryginalna
przez **M. G.**

(Ciąg dalszy).

Głośny poklask Luksuryusza i Aureliusza uwieńczył dowcipne to opowiadanie.

— Czy chcecie, a ubawim się cokolwiek? każę zawołać tego puszczyka, żeby nam co o swojej magii rozpowiedział?

— Później może, nie teraz Cesarzu!“ rzekł konsul Juliusz zgorszony tem co mu się zdawało ubliżać powadze narady.

Ale tyranowi nie poszło w smak takie zdanie: klasnął, i gdy w oka mgnieniu, jakby przez zaklęcie napełniła się sala niewolnikami: „Przywiedźcie nam tu tego starego głupca, Appolona!“ rzekł uradowany.

W kilka chwil potem liktorzy wprowadzali przed „boską obecność“ owego mędrca sławnego co od lat kilkudziesięciu trząsł całym wschodem przez urok swego rozumu i dziwnej osobistości, a zmyślonemi czy szatańskiemi cudami jednając sobie umysły, odwracał je od nauki Apostołów, której był przeciwny, tak jak fałsz wszelki prawdzie przeciwnym być musi. — Szczególna była jego postać: wzrost nadzwyczajny, rysy niegdyś uderzającej piękności, ale teraz już wiekiem zniszczone, bo liczył lat przeszło 90. — Był boso i samemi tylko lnianemi szatami odziany — biała broda aż po pas spadała, włosy nigdy nie obcięte dziko sterczały w koło twarzy wyschłej i wyżółkłej jak pargamin. Oczy zaś iskrzyły się w głębokich jamach, w pół błędnie w pół niby to wieszczo. — Cała siła życia zdawała się w nich skupioną, bo reszta postaci nieruchoma była jak u trupa.

Dziwne to zjawisko w niemiły sposób podziałało na obecnych: sam nawet Cesarz spoważniał, ale wnet przyszedł do siebie, i mówiąc: „Fe! jaki straszny!“ rozśmiał się na całe gardło. Potem dodał:

— Powiedz mi, zacny filozofie, czy z ciebie człowiek czy tylko czart w człowieczej skórze, bo prawdziwie, sądząc po tak nadobnej powierzchowności, zdawałoby się prędzej, że ci piekło matką niźli ziemia.

— Widać, że ci bogini nie użyczyła tej samej łaski co Dyomedowi, kiedy śmiertelnika nie umiesz rozróżnić od nieśmiertelnych, odrzekł Appoloniusz głosem jeszcze potężnym i bynajmniej nie wzruszonym.

— Może być, ale w każdym razie oddała mi twój los pod rozporządzenie.

— Mój los nad twoim. — Nie lękam się Ciebie — ja Cię przeżyję, Cezarze! [1])

Domicyan zadrżał mimowoli, bo czarne sumienie łatwo lgnie do zabobonu.

— Ty mnie przeżyjesz? A zkądże to wiesz, śmiałku?“

Appoloniasz wywrócił w słup oczy i wskazał w górę: „Z gwiazd, Panie!“

— Więc umiesz w nich czytać?

— Łatwiejsza dla mnie ta księga, niż jakiekolwiek wasze ludzkie pisma.

— Dobrze!“ zawołał Cesarz, „przekonamy się zaraz czy prawdę mówisz i czy twoja nauka co warta: spójrz na tego młodzieńca co przy mnie: powiedz kto on jest i jaka jego przyszłość?

Appolo zapatrzył się chwilę na Maurycego, a potem pod wpływem silnego wzruszenia rzekł:

— Wespazyanus!“

— Dotąd się nie mylisz starcze: biada tobie jeźli tak dalej nie potrwa! — Ten młody prawdziwie tak się nazywa, choć pierwotne jego imię inne, bom mu je z miłości na miano mojego Ojca przemienił.

— Ach Ojciec Twój, Panie! Ten to dopiero był w pełni Cezarem! mąż wielki i w boju i w rodzie — w nauce i w cnocie — a nie zapoznawał się tak jak ty na Appolonie — byłem mu sługą i mistrzem zarazem — przyjacielem, powiernikiem najpoufniejszym — jam go na tronie utrwalił — jam doprowadził aż pod sam próg gwiaździstego świata dokąd poszedł używać wiecznych rozkoszy z bogami, które czcił i kochał. Wybacz rozrzewnieniu memu, ale w tem pacholęciu odnajduję jego rysy . . .

— Dobrze, dobrze, pozwalamy ci kwilić do woli, mój czuły staruszku. — Ale powiedz nam co się z tym drugim naszym Wespazyanem stanie? . . .

Appoloniasz się zachmurzył.

— Odsuń się,“ rzekł do Maurycego, „nie stój tak blisko Cesarza — nie dobrze Wam razem — wyście sobie wzajemnie wrogami!

— Kłamca! — wrzasnął Domicyan z wybuchem grubijańskiego śmiechu, któremu dworacy zawtórowali — teraz widzimy, że się twoja mądrość na kuglarstwie kończy! wszak on mi dzieckiem najukochańszem! przed rokiem właśnie nie spełna uroczyście przybrałem sobie go na syna. Tron jemu zostawiam.

— Ach! inne ty mu łoże niż tron przygotujesz!

— Milcz! siwy oszuście, albo klnę się przez wszystkie bogi i boginie państwa, że więcej żywego słowa twój język nie wybełkota!

Maurycemu cała ta rozmowa widocznie była ciężarem, niechętnie odwracał oczy od Appoloniusza, i na wpół tylko zdawał się przysłuchiwać jego przepowiedniom, bo sam stał wciąż nieporuszony i jak by martwy.

— Widzę — rzekł znowu Domicyan — że moja mowa nie wielkie ci sprawia wrażenie, może narzędzia prefektowskich katów (tu skłonił się ku Luksuryuszowi) wymowniejsze będą. A one ci się należą pełniusieńkiem prawem, z powodu niektórych nieostrożnych zabawek w spiski i zdrady, o których nas posłuchy doszły.

— To fałszywe posłuchy mój panie.

— Jakto? śmiesz zaprzeczać Cesarzowi?

— Niechaj mi Cezar winy dowiedzie, a poddam się karze.

— Prawdziwie, szczególny człowiek — szepnął Domicyan do swoich doradzców — więc twierdzisz zuchwalcze żeś wiernym mojej koronie?

— Twierdzę panie. Znam innych ludzi, którzy zażartemi jej wrogami. Tych ścigaj, a ucz się mądrej nauki rozpoznawania przyjaciół od wrogów, która jedynie władzę twą podeprzeć może.

— O kimże chcesz mówić?

— O Chrześcianach panie — i usta mu się wykrzywiły okropnym wyrazem. — Nie tych prześladuj, którzy wierni podaniom naddziadów, w ich wieże się kształcą i z jej pomocą do towarzystwa bogów się wznoszą, ale tych, którzy z wrogiego kraju cudzoziemcy, pogardzeni, jad przyszli wlewać między syny świętej Romy tak jak ta źmija, która kąsa piętę co ją depcze. Oni obcego Boga czczą na niebie, i obcego pana słuchają na ziemi. Niczem tyś im z twoją władzą, bo tuż pod twym bokiem żyje ich papież tajemny, i jemu tylko oni się kłaniają. Zniszcz ich, a zaznasz co pokój i wielkość!

Gorączkowy rumieniec wystąpił na lica mowcy, którym wyraźnie namiętność władała. Zapalił się gniewem i Cesarz, i tupiąc nogami zawołał:

— Zginą zaprawdę, wytępię ten ród padalczy, a tobie dziękuję za radę, z której widać, że ci pod suchą czaską jeszcze mózg nie wysechł. Zaś co do ciebie samego, nasza boskość jeszcze na teraz nic nie postanawia, potem wedle zasługi będziesz osądzony. Jedną tylko nauczkę pozwolę sobie dać ci, mój ty mędrku, chociaż się tam mistrzem zowiesz: Oto że na drugi raz winieneś lepiej pamiętać z kim mówisz i jaka się cześć należy Cezarowi, z którym sobie tak śmiało pozwoliłeś postępować. Ażeby się nauczka lepiej wbiła w pamięć, muszę ci jej dotykalny ślad zostawić: pięknie ci z tą długą brodą i z temi włosami, mistrzu Appolonie, zobaczmyż teraz czy i bez nich równie ci będzie do twarzy...

Filozof z pod białych brwi strzelił rozjątrzonym wzrokiem na tyrana, ale nadto był dumny, by okazać bezsilny opór lub niezadowolenie. Na znak Domicyana zbliżyli się zrecznie oprawcy i w jednej chwili w przytomności dostojnej rady ogolili starca jak łyse kolano, podczas gdy podli dworzanie i pan ich podlejszy jeszcze, rubasznemi żarty przyklaskiwali igraszce tak, że aż wszystkie cztery ściany echo powtarzały. Dwóch tylko było widzów milczących i smutnych: obadwaj z wyrazem boleści wpatrywali się w Cesarza — ale w oku Agrykoli boleść ta połączona była z odcieniem pogardy, u Maurycego zaś oburzenie młodzieńcze tylko było widać.

Gdy wyszedł Appoloniusz, ciągle obojętny, rzekł Domicyan:

— Widzi mi się, że wielki waryat z tego filozofa, jednak to co mówił o Chrześcianach, trafiło mi do przekonania. Co się wam zda, radzcy moi?

— Musiało być mądre i najstosowniejsze i najlepsze, skoro się twojej boskości takiem wydało — zawołał pospiesznie Luksuryusz uszczęśliwiony, że go tym razem nikt w pochlebstwie nie wyprzedził — brat jego dodał:

— Appoloniusz powiedział prawdę, panie, a jeźli raczysz spytać się pamięci, przypomi ona tobie, że tu już w tej radzie, i właśnie przed chwilą, głos wiernego sługi ostrzegał cię przeciw tej sekcie.

— Pamiętamy, Aurelianie, i pochwalamy bystrość twoję; choć młody w latach pokazujesz się już krajowi użytecznym i wielce do urzędu zdatnym. Twój kolega w konsulacie lubo starszy i już bardziej doświadczony, jakoś w zbytniej skromności ustępować się zdaje pierwszeństwa, bo nam jeszcze dotąd swego głosu niedał słyszeć.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

---

[1]) Cały ten początek rozmowy historyczny.

ców soboru, ani u dworu rzymskiego. Pochwalny adres, który odebrał od Kroatów, umieszczony w gazecie miotającéj obelgi na stolicę rzymską, nie zjednał mu z pewnością większego kredytu.

Zresztą stanowiska rozmaitych odcieni stronnictw coraz wyraźniej z dniem każdym się zarysowują. Tak zwana opozycya w soborze coraz się bardziéj rozbija, w miarę jak jéj następstwa do ostatnich posuwają się granic. Pisma Doellingera i Gratrego otwierają oczy tym, co się dotąd łudzić mogli. Niektórzy z niemieckich biskupów na adresie mniejszości podpisanych chcieli ogłosić, jak mówią, protestacyę przeciw Doellingerowi, ale nie znalazłszy jednomyślności, wstrzymali się, aby nie odsłaniać słabej strony niektórych swych kolegów. Jeden tylko biskup moguncki Ketteler nie mógł znieść posądzenia o wspólnictwo przekonań z Doellingerem i zaprotestował uroczyście, oddzielając się stanowczo od swych towarzyszów.

Niebawem światło musi się zrobić, będzie może jeszcze nie jedno zgorszenie, ale sumienia wiernych się uspokoją. Trudno aby ktoś dzisiaj miał jeszcze Doellingera albo Gratrego za szczerego katolika. Pierwszy utraca nawet sławę uczonego; przynajmniej słabe strony tej uczoności na jaw wychodzą. Zbijając adres większości oświadczył, że przez jedenaście pierwszych wieków żaden Papież do całego kościoła się nie odzywał. Tymczasem mu dowiedziono, że Ś. Augustyn w V-tym wieku rozsyłał listy papieżów Innocentego i Jozyma, do całego kościoła pisane; w tymże wieku Feliks III pisał do wszystkich biskupów list w bullaryuszu się znajdujący, w VI-tym wieku Grzegórz Wielki podobnyż list uroczysty, do wszystkich świata biskupów pisał, i t. d. Nastawał dalej ks. Doellinger na podstępne utrącenie do tekstu Florenckiego soboru słówka *etiam*, gdy tymczasem to słowo dotąd w oryginale się znajduje. Już ś. p. kard. Reisach, zresztą życzliwy Doellingerowi, zwykł był ubolewać, że ten człowiek niezna teologii.

Co do prawowierności ks. Doellingera godne jest uwagi świadectwo Overbecka, niegdyś katolickiego kapłana, potem pastora protestanckiego, a nakoniec popa schyzmatyckiego, który pracuje nad zjednoczeniem kościoła greckiego z anglikańskim. Oświadcza on w swym projekcie, że *Janus* opiera się na tej samej prawie podstawie co i oni. Mówi także, że „przepaść między katolikami liberalnymi i *prawdziwymi* katolikami coraz się rozszerza“. To prawda w pewnym względzie, to jest, że wielu nieszczerych katolików teraz się odłącza od ogółu wiernych, lecz za to z drugiej strony szczerzy choć liberalni katolicy ściślej się łączą z większością, oddzielając się od swych mniemanych przyjaciół.

Lecz jeśli argumenta ks. Doellingera upadają przed poważną krytyką. tém bardziej ostać się nie mogą dowodzenia ks. Gratrego. Wyraźnie on pracował pod cudzem natchnieniem, któremu ślepo zawierzył nie sprawdzając niczego. Jest dziwna siła wymowy i przekonania, obok najgrubszej nieznajomości dziejów i braku zdrowej logiki. Z tego że kościół przyjmował za prawdziwe *decretales* uznane później za sfałszowane, wnosi że cała nauka kościoła o władzy papieskiej na fałszu się opierała. Otóż sam Doellinger w swej historyi zbija ów wniosek zwycięsko wykazując że owe *decretales*, jakkolwiek nie należące do osób którym były przypisywane, zawierały jednak naukę w całym kościele przyjętą, bo inaczej byłby je kościół odrzucił jako nieprawowierne. Nie wiara kościoła z dokumentów się ocenia, ale dokumenta z wiary kościoła. Wiara kościoła jest kamieniem probierczym w ocenieniu prawowierności pism wszelkich. Może kościół pobłądzić przypisując jakiemuś autorowi pismo przez kogo innego napisane, ale pobłądzić nie może co do prawowierności tego pisma. Jakoż sam Gratry się spostrzega, że jego twierdzenia wiodą do wątpienia o nieomylności kościoła, lecz się pociesza że jest pismo święte, sakramenta, i t. d.; czyli innemi słowami, pociesza się resztkami wiary jakie u szyzmatyków zostały, choć się od głowy kościoła oderwali.

Dziwna to rzecz jak dzisiaj liberalne stronnictwa sympatyzują dla szyzmy! Wyraźnie wspólna nienawiść tworzy to sztuczne braterstwo. I w naszych też gazetach odbija się ta dążność, i u nas rehabilitują szyzmę jako religię *ludu naszego*. Wszystko więc dobre co *nasze*: czemuż się kanonizować nie mamy?

Zapomniałem donieść, że 14 t. m. na zgromadzeniu ogólnem Ojców przyznano po rozpatrzeniu dokumentów prawa *prymasów* arcybiskupom Antivari i Scutari, Mechlinu i Salerno. Jest więc dziś siedmiu prymasów obecnych na soborze.

Obrady się przeciągają, jest to jedyna ucieczka oppozycyi. Głoszą także o rozmaitych notach dyplomatycznych; jedno zdaje się dotąd nie ulegać wątpliwości, to że p. Daru, minister spraw zewnętrznych we Francyi, wyraził w liście prywatnym do hr. Wernera de Merode bawiącego w Rzymie, obawę aby Izby zniechęcone do Rzymu, w razie ogłoszenia wyroków przeciwnych opinii publicznej, nie zmusiły ministrów do wycofania załogi z Civitavecchia. Ale od obaw osobistych do not dyplomatycznych jeszcze bardzo daleko. Że do jakiegoś starcia przyjść w świecie musi, że oboz antyreligijny nie wejdzie dobrowolnie na drogę chrześciańską, to zdaje się nieulegać wątpliwości, ale czyż dla tego kościół ma abdykować i uznawać się za zwyciężonego?

Wystawę otworzył osobiście Ojciec św. i odtąd publiczność licznie ją odwiedza. Cena miejsc we czwartki jest 5 fr.; w inne dnie powszednie 1 fr., w niedziele i święta 50 centymów. Z powodu tej wystawy wychodzi osobne pismo tygodniowe illustrowane, wydawane przez prof. Ciccolini wielkiego znawcę sztuk pięknych, będącego także wydawcą dziennika urzędowego *Giornale di Roma*.

W tej chwili dowiaduję się, że jeden z akademików francuskich powiedział świeżo do X. Gratrego spotkawszy go na posiedzeniu: *Mon cher collègue, vos derniers écrits sont trop légers pour un académicien*. Dowodzi to że ludzie światli, niekoniecznie katolicy umieją należycie ocenić naukową wartość tych pamfletów.

Paryż 23 lutego.

-*i*- Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby, trybuny były natłoczone, dyskusye bowiem Ciała prawodawczego stały się pewnym rodzajem widowiska, na które chętnie wyższy świat paryski uczęszcza. Im rozprawy są żywsze i gwałtowniejsze, tem naturalnie widowisko bardziej ciekawem i zajmującem się staje. Tym razem publiczność zawiedzioną została: całe prawie posiedzenie zabrała mowa Juliusza Favre, najsłabsza z pewnością, jaką kiedykolwiek w ciągu tyloletniego parlamentarnego zawodu wygłosił. Favre tak wiele poruszył kwestyi, tylu dotknął przedmiotów, o tyle szczegółów mimochodem zawadził, że w końcu trudno zrozumieć, czego chciał dowieść w istocie, i o co mu głównie chodziło. Deputowani francuzcy, zwłaszcza do opozycyi należący, mają pociąg do popisywania się z wymową, do wykładania kursów polityki, administracyi lub prawa, do bujania w sferze ogólników, ocukrzonych deklamacyami o wolności, i przypieprzonych zarazem tem wszystkiem, co rządowi cesarskiemu nieprzyjemnem być może. Mowa Favra ścisłem była wykonaniem tak pojętego programu, a mimo widocznego umiarkowania co do formy, w treści swojej ostrą i wyzywającą być nie przestała. Ogólne te krytyki dawniej popłacały; dziś opinia publiczna czegoś bardziej ujętego, praktycznego domaga się; na samych deklamacyach o wolności nie poprzestaje, a groźb złowrogich i ciągle ukazywanego widma dyktatury nie lęka się wcale; Favre głównie zaś usiłował wykazać, że władza osobista, dyktatoryalna cesarza ciągle istnieje; że nowe swobody nie mają gwarancyi, że taż sama ręka, która je nadała, znowu je odebrać może. Dopóki władza ustawodawcza nie stanie się **wyłącznym** atrybutem ciała prawodawczego, dopóty zdaniem Favra, cały system nowy nie będzie miał pewnej i niewzruszonej podstawy. Jest to czysto adwokackie pojęcie, przywiązanie do artykułów, do litery prawa. Wszyscy republikanie francuscy ten sam błąd popełniają; zdaje im się, że byle ustanowili prawo, ogłosili jego artykuły, to już wszystko zrobione; że byle zapisali w konstytucyi, że ma być niezmienną i niewzruszoną, to już ją te słowa jak cudowny talizman od zmian i zamachów wszelkich osłonią. A jednak ileż to już konstytucyj od lat 80 upadło? Konstytucya z r. 1851 jest z kolei **czternastą**. Artykuły nie ocaliły konstytucyi z r. 1848, bo siła prawa opiera się na sile opinii publicznej, a nie na martwej literze. Dzisiejsze swobody Francyi zabezpieczone są od zamachu ze strony władzy, bo władza wie, że naród cały obstaje za niemi i wydrzeć sobie ich nie da.

Szczęśliwszym był Favre w tej części mowy swojej, w której na obecną większość uderzył, i potrzeby odnowienia izby dowieść się starał. Powiadamy, że szczęśliwszym, miał tu bowiem słuszność za sobą; kwestya tylko, czy podnoszenie tej sprawy było stosownem i nie zanadto przesądzającem obecne usposobienie polityczne tejże większości. Drażnić aby tylko drażnić — nie jest to działać politycznie; jest to owszem poświęcać cel główny dla podrzędnej przyjemności wyszydzenia swoich przeciwników.

Jeżeli Favre tę walkę oratorską stoczył dla ocalenia honoru opozycyi, dla podniesienia przyćmionego nieco uroku lewicy, to zawiódł się bardzo. W oczach zapaleńców, umiarkowaniem swojem skompromitował opozycyę; w oczach zaś ludzi umiarkowanych pokazał tylko, że opozycya rozmiłowana jest w deklamatorskich frazesach, że obecnego ruchu opinii nie pojmuje, że niczego się nie nauczyła i nic nie zapomniała.

W imienin gabinetu, p. Daru, minister spraw zagranicznych, na wczorajszem posiedzeniu odczytał mowę, ułożoną spólnie przez wszystkich ministrów. Sam już wybór p. Daru do jej odczytania był bardzo znaczącym; było to pokazanie, że frakcya gabinetu z lewego środka pochodząca ster trzyma, a tem samem, że i cały gabinet przechylił się na stronę stanowczo i wybitnie liberalną. Odparłszy najprzód zarzut, jakoby sam rząd ostatnie rozruchy wywołał, p. Daru zaprotestował przeciwko słowom Favra, dowodzącym, że władza dyktatoryalna dotychczas rządzi Francyą. „Nie jest prawdą, zawołał, że Francya pod dyktaturą zostaje; wyzwoliła się z pod niej, jest dziś wolnym krajem.“ Grzmot oklasków okrył te słowa. Odpierając dalej zarzut, jakoby ministrowie wyrzekli się zasad, które wyznawali przed przyjściem do władzy, p. Daru wymownie skreślił historyą politycznego swego zawodu; przypomniał, że przeciwny w r. 1852 dyktaturze, zatwierdzonej ośmioma milionami głosów, usunął się od życia publicznego i na uboczu 20 lat lat przepędził. Na pole polityczne powrócił dopiero wtenczas, kiedy swobody polityczne znowu stanowisko swoje odzyskały; powrócił, aby je bronić i praktykować. Zasady swoje p. Daru streścił w tych słowach: **porządek i wolność**; ze szczególnym naciskiem wykazał, że cała dziś Francya pragnie reform ale nie rewolucyi; chce aby władza była ograniczoną i kontrolowaną, ale nie chce wstrząśnień, nie chce barykad. Dalej oświadczył p. Daru, że gabinet jest jednolitym, że w poglądach jego najzupełniejsza panuje zgoda. Ta zgoda, ta harmonia z trzech wypływa powodów, a te są:

1) Dobra wola monarchy, który zrzekł się sam części prerogatyw swoich, aby zaprowadzić wolność w kraju, przesyconym wszystkiem, wyjąwszy wolności;

2) na zewnątrz, gabinet pragnie utrzymać pokój, i za tę politykę przyjmuje odpowiedzialność.

3) na wewnątrz, gabinet chce ugruntować wolność.

Rozwiązania izby p. Daru nie widzi potrzeby; jeżeliby zaś rozdział pomiędzy izbą i gabinetem nastąpił, w takim razie odwoła się tenże do monarchy, aby wybór pomiędzy izbą, i gabinetem uczynił.

Mowa p. Daru ogólnie bardzo dobre zrobiła wrażenie, i izba wysłuchawszy niecierpliwie repliki p. Puyot, Montpayroux i Favra, zawotowała 236 głosami przeciw 18 następujący motywowany porządek dzienny; „W obec oświadczeń tak jasnych i prawych gabinetu, które zapewniają Francyi porządek i wolność, Izba przechodzi z zaufaniem do porządku dziennego.“

Pomimo pokojowych zapewnień gabinetu, krążą tu wieści o układach z Rossyą, jakkolwiek niewiadomo wcale, jakiej natury te układy być mogą. Zapewniają, że ambasador rossyjski Stackelberg powrócił tu z rezległem pełnomocnictwem do traktowania, osobiście mu udziolonem przez cara. Trudno wiedzieć, czy to jest prawdą; to tylko jest pewnem, że w niedzielę Stackelberg doręczył cesarzowi na oddzielnej audyencyi list cara Aleksandra, donoszący o narodzinach cesarzewicza Sergiusza; i że miał z cesarzem bardzo długą rozmowę, widocznie nie owych narodzin dotyczącą. Powiadają nawet, że p. Daru z rezultatu tej konferencyi cesarza z ambassadorem rosyjskim miał być nie bardzo zadowolonym.

Na przedstawienie Emila Ollivier, dekret z 22 sierpnia 1859 r. nadający prawo prezydentom i prokuratorom jeneralnym przy sądach cesarskich i przy trybunałach układania listy sądowych kompletów na rok każdy, jako narażający godność i niezależność magistratury, skasowanym został. Ważna to bardzo reforma i z zadowoleniem przez ogół przyjętą zostanie. Przez układanie kompletów rząd dawniej wywierał nacisk na magistraturę i sumienie sędziów na pokusę wystawiał. Kto chciał szybko na wyższe wznieść się stanowisko, ten i o względy rządu się starał, i naturalnie, według widoków rządu wydawał wyroki. Wydziały sądowe, sądzące sprawy polityczne i prassowe, były polem zasługi, i szczeblem do wyższych godności. Ile to zaszkodziło powadze sądów, i tak nieposzlakowanej dawniej ich sumienności, to dobrze wiadomo wszystkim.

Kraków 25 lutego. Minister spraw wewnętrznych mianował starszego inżyniera w Czerniowicach Karola **Baudischa** radcą budownictwa rządowego dla Galicyi.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego

za czas od 15go stycznia do 15go lutego 1870.

Wydział krajowy uchwalił wezwać ponownie c. k. sąd krajowy krakowski, ażeby przystąpił bezzwłocznie do skapitalizowania całego majątku, zapisanego przez ś. p. Petryczyna na fundacyę stypendyjną, a to na mocy wyrażonej w testamencie woli fundatora; niemniej wezwać c. k. Namiestnictwo, ażeby poleciło c. k. prokuratoryi skarbu wnieść jak najspieszniej oświadczenie przyjęcia spadku rzeczonego, albo żeby uwolniło c. k. prokuratoryę od zastępowania tej fundacyi i to zastępstwo Wydziałowi krajowemu poruczyło.

Na powiększenie o dwie klasy głównej szkoły żeńskiej przy klasztorze PP. Benedyktynek we Lwowie uchwalił Wydział krajowy udzielić jednorazową kwotę 800 złr. w. a.

Szpitalowi Sióstr Miłosierdzia w Rozdole uchwalił Wydział krajowy udzielić jednorazowego wsparcia w kwocie 500 złr.

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa pp. Janowi Tarnawieckiemu herbu Topór i Franciszkowi Koryznie.

Na przedstawienie kuratoryi fundacyi ś. p. Jana Towarnickiego postanowił Wydział krajowy: Z czystej nadwyżki z dochodu z r. 1869 w kwocie 4719 złr. 59½ c. przeznaczyć stosownie do postanowień testamentu fundatora na cele naukowe i dobroczynne 3000 złr., a na pomnożenie majątku fundacyjnego 1719 złr. 59½ c. — Z kwoty 3000 złr. udzielić: a) Towarzystwu naukowemu krakowskiemu 100 złr.; b) dwom najpilniejszym kandydatkom akuszeryi w Krakowie po 25 złr.; c) takimże dwom kandydatkom we Lwowie po 25 złr.; d) To warzystwu bratniej pomocy akademików w Krakowie 50 złr; e) Takiemuż towarzystwu we Lwowie 50 złr.; f) fundacyi imienia Karola Szajnochy 1100 złr. — resztę zaś w kwocie 1500 złr. zachować do rozdania w ciągu roku na cele odpowiednie.

Opróżnione stypendya z fundacyi Sandeckiej udzielił Wydział krajowy: Słuchaczom uniwersytetu Dyonizemu Pogorzelskiemu i Walentemu Majakowi po 100 złr. rocznie; Wróblowi uczniowi gimnazyalnemu stypendyum o rocznych 70 złr. w. a.

Dwa stypendya z fundacyi Mikołajowskiej udzielił Wydział krajowy na propozycyę Zwierzchności gminnej Mikołajowa uczniom Grzegorzowi i Antoniemu Piotrowskiemu.

Wydziałowi powiatowemu Limanowskiemu pozwolił Wydział krajowy na nałożenie 14% dodatków powiatowych do podatków, a to ze względu na zamierzoną budowę drogi Dobrsko - Skrzydelskiej.

Wydział krajowy oświadczył się przeciw zatwierdzeniu statutów powiatowych kas pożyczkowych: 1) w Jaśle, z powodu § 2, który stanowi, że oszczędności budżetu powiatowego mają być użyte na wzmocnienie funduszu kasy pożyczkowej; 2) w Brzesku z powodu, że do kasy wpływać mają opłaty za muzyki w karczmach na obszarach dworskich i kary policyjne.

Wydział krajowy przyjął z uznaniem do wiadomości relacyę Wydziału powiatowego Jasielskiego, iż w skutek starań tegoż wszystkie gminy pomienionego powiatu ułożyły na rok bieżący budżety, przedłożyły je Wydziałowi powiatowemu, który po sprawdzeniu, zrektyfikowaniu i potwierdzeniu takowych przesłał wyciąg wszystkich budżetów c. k. Starostwu z usilnem wezwaniem, aby organa rządowe w myśl ministeryalnego dekretu z r. 1866 dodatki same na pojedynczych kontrybuentów rozdzieliły, ściągnęły i półrocznie naczelnikom gmin wydawały. *(Dokończenie nastąpi).*

Wiedeń 25 lutego. Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej w Radzie państwa poświęcone było wyłącznie obradom i uchwale § 19 ustawy o podatku zarobkowym. Do tego paragrafu, jak już wspominaliśmy wczoraj, zapowiedziany był osobny wniosek mniejszości, którego sprawozdawcą był Dr Klier. Po dłuższej dyskusyi przyjęto wszystkie wnioski mniejszości, wnioski zaś komisyi odrzucono. Na uchwaleniu tego paragrafu zakończono obrady, przyszłe zaś posiedzenie Izby poselskiej zapowiedziane na czwartek d. 3 marca.

— Dziennik czeski *Pokrok* podaje wiadomość, że przywódcy opozycyi narodowej w Czechach i na Morawach naradzają się nad tem, czy mają przyjąć wezwanie do układów, czy też nie. Twierdzenie przeto innych dzienników, jakoby nie podlegało już wątpliwości, że pp. Rieger i Sladkowsky nie zapuszczą się w układy z ministerstwem Giskry, zdaje się być przedwczesnem.

— Od czasu jak dep. baron Petrino postawił był wniosek w izbie poselskiej, aby rezolucyę galicyjską rozciągnąć także i na inne niemieckie prowincye, nic o losie tego wniosku nie wiadomo. W kołach poselskich krąży pogłoska, że sam baron Petrino nie stara się popierać swego wniosku. Słoweńscy deputowani przyrzekli mu bowiem, jak to powszechnie jest wiadomem, że w razie odrzucenia jego wniosku wystąpią z Rady państwa; tymczasem zdaje się, iż obecnie inaczej się namyślili i oświadczyli w Izbie deputowanych, że nadal pozostaną. Wobec przeto takich stosunków uważał baron Petrino za stosowne nie nalegać na załatwienie swego wniosku, a to tem więcej, że niektórzy towarzysze jego z Bukowiny wręcz wnioskowi są przeciwni.

— W mieście Thorda w Siedmiogrodzie odbyło się niedawno zgromadzenie znakomitszych przywódców rumuńskich. O programie jaki tamże uchwalono podaje *Hermannstädler Ztg* następujące szczegóły: Celem obrony interesów narodowości rumuńskiej w Siedmiogrodzie ma być ustanowioną deputacya jeneralna składająca się z trzech członków i trzech zastępców. Deputacya ta ma się porozumieć z Rumunami w Bukowinie i z każdą „uciśnioną narodowością“ monarchii, szczególniej zaś z Czechami, Kroatami, Serbami, Słoweńcami itd., aby jednomyślnością zapewnić sobie pomyślne skutki w osiągnięciu celów narodowych. Również deputacya ma dążyć szczerze do tego, aby celem zmiany obecnego systemu zjednać sobie Węgrów wskazując na niebezpieczeństwo grożące tak im, jak wszystkim ludom korony węgierskiej.

— N. Pan zabawi prawdopodobnie w Peszcie aż do 6go marca, poczem uda się na kilka dni do Wiednia, ale zaraz powróci do Pesztu, ponieważ N. Pani życzy sobie aż do końca wiosny mieszkać częścią w Gödölö częścią w Peszcie. O stanie zdrowia cesarza Ferdynanda otrzymano na dworze niepokojące wiadomości.

Królestwo Polskie.

W dalszym szeregu znoszonych miast w królestwie kongresowem notujemy nowe rozporządzenie komitetu urządzającego, zamieniające na osady wiejskie następujące miasta niedawno utworzonej gubernii Piotrkowskiej:

Sulejów, Grocholice i Kamieńsk w powiecie Piotrkowskim, Będków, Ujazd, Jeżów w powiecie Brzezińskim, Biała, Inowłódz w powiecie Rawskim, Kazimierz, Rżgów w powiecie Łódzkim, Szczerców, w powiecie Łaskim, Pajęczno, Brzeźnica, Pławna, Koniecpol w powiecie Noworadomskim, Kłobuck, Mstów, Olsztyn i Janów w powiecie Częstochowskim, Siewierz, Mrzygłód, Włodowiec i Czeladź w powiecie Bendzińskim.

— Policmajster miasta Wilna pułkownik Fedorow zaprzecza, aby oblewania kwasem siarczanym powtarzały się ciągle: trwały one tylko w dniach od 23 do 25 stycznia i potem ustały. Wszystkich wypadków było 10. Redakcya *Wil. Wiest.* ze swej strony utrzymuje, iż nie odkryto winowajców, ale że nie można przypuścić, aby jedynym powodem była prosta złośliwość; jednakże niedawno sami Moskale twierdzili, że oblewania pochodziły od krawców żydowskich szukających w ten sposób zarobku w porze zimnej i w czasie gdzie przy braku obecnem zabaw w Wilnie, roboty krawieckie są bardzo rzadkie. Oblewane wprawdzie były kobiety moskiewskie, ale dla tego, że one jedynie mają pieniądze na sprawianie sukień nowych.

— Z 74 majątków należących do polskich właścicieli a wystawionych w Wilnie na sprzedaż, sprzedano 35.

Rosya.

Goniec urzędowy podaje ciekawe szczegóły o jarmarku w Niższym Nowogrodzie. Z nich widać znaczne zwiększanie się ruchu ekonomicznego w mieście stanowiącem środkowy punkt całego handlu rosyjskiego, do czego niezawodnie przyczynia się ułatwienie komunikacyi przez przeprowadzenie nowych linij kolei żelaznych. W r. 1869 przywieziono na jarmark w Niższym Nowogrodzie towarów na sumę przeszło 144 milijonów rubli, z których sprzedano towarów na sumę 128 milijonów, ogólny zaś kapitał obrotowy handlu jarmarkowego wynosił 145 milijonów rubli; w ogóle więcej niż w roku poprzednim o 18 milijonów rubli. Jarmark zeszłoroczny nie jest uważany za bardzo świetny, płótna były bowiem sprzedawane bez zysku, a herbata kiachtyńska ze stratą. W ostatnich czasach konkurencya herbaty kantońskiej, głównie przez kupców królewieckich sprowadzanej, zadała cios handlowy herbatą kiachtyńską; tylko wysokie gatunki ostatniego rodzaju herbaty przynoszą zysk, niższe natomiast stratę. To też na ostatnim jarmarku było herbaty kantońskiej za 2,500,000 rubli. Do Niższego Nowogrodu przybywają kupcy z Persyi Buchary, a nawet Chin, tak że jarmark tamtejszy można uważać za główny węzeł handlowy Europy z Azyą, za punkt zetknięcia się dwóch światów; co mu nadaje pierwszorzędne znaczenie i powszechny interes.

— Rosyjski minister spraw wewnętrznych dał drugie ostrzeżenie dzienikowi: *Wsieobszczaja Gazeta*. Drugie ostrzeżenie, **za cały szereg** (!) artykułów szkodliwych a szczególniej za jeden noszący tytuł **Nekrolog**. Więc dają w Rosyi ostrzeżenia za całe szeregi artykułów, czyli za te artykuły, o których już wszyscy zapomnieli, a nawet sama redakcya wiedzieć nie może co się nie podobało władzy z uwag, jakie poczyniła.

Hiszpania.

Książę Montpensier napisał następujący list do margr. Campo Sagrado i Antonio Mendez Vigo:

Czcigodni przyjaciele moi! Otrzymałem wasz list, w którym mi donosicie o rezultacie wyborów w okręgach Oviedo i Aviles, i okolicznościach jakie je poprzedziły i towarzyszyły im.

Do mojej rezydencyi w Sevilli doszła wiadomośc, żeście dobrowolnie przedstawili mnie jako kandydata na deputowanego. Chociaż skutek nie odpowiedział waszym nadziejom, dziękuję wam szczerze, równie jak 33,000 wyborcom, którzy mi dali swe głosy, za ten dowód zaufania. W ten sposób dano publiczne świadectwo, że ocenione i uznane są moje uczucia hiszpańskie i moje przywiązanie do prowincyi Asturyi.

Chociaż się w innym urodziłem kraju, część moich przodków urodziła się w Hiszpanii i poczytuje sobie za zaszczyt, że zaślubiłem księżniczkę hiszpańską i że dzieci moje są Hiszpanami.

Jakiekolwiek nastąpią zmiany czasu, niepoprzestanę nigdy przyczyniać się, o ile będę mógł, do pomyślności i wzrostu kraju, będącego dziś z tradycyi, wyboru i przywiązania, moją jedyną ojczyzną.

Żalicie się słusznie, że nadano barwę stronnictwa wyborowi, o który nie prosiłem.

Obcy stronnictwom politycznym, szanując wszystkie opinie, mniemam niemniej, że konstytucya 1869, szczerze wykonywana, może stanowić szczęście Hiszpanii.

W epoce spokojniejszej, miałem przyjemność odwiedzić szlachetną ziemię Asturyi i sposobność uważania i podziwiania śladów, jakie zawsze pozostawia u ludów praktyka instytucyj liberalnych, chociaż później ciężyła nad niemi twarda ręka despotyzmu. Wtedy podzielałem uczucia słusznej dumy i przywiązania, jakie lud asturyjski żywił dla swego bohatera Pelagiusza, wznosząc mu skromy pomnik na placu „przysięgi“ pod Cavadonga, gdzie wszechwładztwo narodowe ogłasza go królem.

Mam silne przekonanie, że gdyby wszyscy wyborcy znali byli moje opinie hiszpańskie, nie byliby powzięli bezzasadnych podejrzeń, które was obraziły. Objawy nieprzychylności niektórych osób, nie oziębiły w niczem uczuć moich dla tych prowincyj. Głęboką wyznając wdzięczność dla was i dla wyborców, którzy mi dali swoje głosy, niemniej oceniam tych, co zaślepieni błędem, tak niesłusznie występowali przeciw kandydaturze mojej na deputowanego.

Lud, który pierwszy służył za schronienie i nadał imie ojczyznie hiszpańskiej, lud który na swoich *fueros* przechowuje tyle pomników swych wiernych i wielkich czynów, lud, który jeden z pierwszych powstał w r. 1808 i 1820 w obronie swej niepodległości przeciw obcemu nieusprawiedliwionemu najściu, i jak niegdyś, w obronie swej wolności przeciw rządowi ciemięzkiemu, może wprawdzie zbłąkać się na drodze wzniosłych swych projektów, lecz zawsze mieć będzie prawo do czci i poważania cywilizowanego świata.

Powodowany temi zasadami i szanując orzeczenie większości kortezów, pragnąłem aby imie moje nie służyło nigdy za pretekst niejedności w prowincyi Asturyi ani w żadnej innej; proszę panów abyście dając mi nowy dowód przychylności waszej, zapomnieli o przeszłości i pozostawili czasowi usunięcie wszelkich uprzedzeń, jakie na moją szkodę mogły się wcisnąć w mądre umysły zacnych Hiszpanów.

Kończę, upoważniając panów, abyście z listu mego zrobili użytek, jaki uznacie za stosowny i ponawiając wam szczególne moje dzięki za wspaniałomyślną życzliwość, jakiej daliście mi nowy i znamienity dowód.

Uważajcie mnie panowie za przychylnego wam.

(podp.) *Antoni*, książę Orleański.

Sewilla 10go lutego 1870.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lutego. Nie doszły nas dziś ze Lwowa od naszego korespondenta dalsze sprawozdania z procesu p. Dobrzańskiego wydawcy *Gazety Narodowej* przeciw *Dziennikowi Polskiemu*.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem przypadają jutro w niedzielę następujące popularne wykłady:

Od godziny 4ej do 5ej prof. **Maj**: O pompie powietrznej; — Ważniejsze doświadczenia za pomocą tejże; — Przyrządy polegające na ciśnieniu powietrza atmosferycznego, jakoto: pompy ssące, ssąco-tłoczące, sikawki ogniowe i t. p.; — Prawo Daltona.

Od godziny 5ej do 6ej docent Dr Mieczysław **Bochenek**: O kredycie rękodzielniczym, ze szczególnem uwzględnieniem kas zaliczkowych.

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

— Bal na korzyść budowy stałego teatru polskiego w Poznaniu dany będzie w sali hotelu Saskiego d. 28 lutego.

Komitet zajmujący się urządzeniem balu spodziewa się, że publiczność zgromadzi się licznie na ten wieczór, zważając, iż dochód z niego ma przyjść w pomoc założeniu jednego jeszcze ogniska sztuki narodowej na kresach ziemi naszej, a silny w tem udział Krakowian i okolicznych obywateli, może być uważany za oznakę solidarności między prowincyami polskiemi w popieraniu narodowego rozwoju.

Obowiązki gospodyń balu raczyły przyjąć: pp. Katarzyna hr. Potocka, Helena Szlachtowska, Karolina hr. Husarzewska, Aniela Taczanowska, Stanisława Łepkowska, Helena hr. Męcińska.

Gospodarzami balu są członkowie komitetu: przewodniczący Dr Józef Dietl prezydent miasta, Wincenty hr. Bobrowski, Leon Chrzanowski, Władysław hr. Koziebrodzki, Dr Szymon Samelson, Władyslaw Siemieński.

Obowiązki gospodarzy porządku balowego przyjęli: pp. Michał Bałucki, Gustaw Czernicki, Ludwik hr. Dębicki, Piotr Dobrzański, Stanisław Homolacz, Henryk Piotrowski, Erazm Świerczewski, Alfred Szczepański. Tańce prowadzić będą pp: Dr Franciszek Bełcikowski i Tadeusz Langie.

Początek balu o godzinie 8½ wieczór. Biletów wstępu na salę i na galeryę dostać można za złożeniem zaproszenia, w hotelu Saskim pod N. 16 w d. 26, 27 i 28 lutego od godziny 11ej do 4ej popołudniu. *Komitet.*

— Służba miejska oddała do biúra prezydyalnego Magistratu wachlarz zostawiony na balu u Prezydenta miasta.

— Na poniedziałek (28 bm.) o godz. 11ej rano sproszono do mieszkania dyrektora banku galicyjskiego przemysłowo-handlowego p. Lasockiego wszystkich interesowanych w sprawie wpłat na akcye kolei galicyjskiej Karola Ludwika poczynionych w kantorze domu handlowego Kirchmayera, w celu porozumienia się co do wspólnych kroków wobec dyrekcyi tej kolei.

— Z końcem lutego ustaje polowanie według przepisów obowiązujących, a mających na celu ochronę zwierzyny.

— *Kuryer Krak.* dowiaduje się, że na scenie tutejszej przedstawioną będzie jednoaktowa komedya Wołodego Skiby (p. Sabowski) pod napisem: „Wojna z Sąsiadką“, drukowana już w felietonie *Gazety Toruńskiej* i przedstawiona w Miłosławiu w teatrze amatorskim.

— Piszą nam ze Lwowa, że hr. Krystyn Ostrowski, znany z pism swoich wydawanych tak w ojczystym jak francuskim języku, czytał w tych czasach, w gronie osób naukowych i literatów, między którymi znajdował się p. August Bielowski i prof. Małecki, przekład swój Szekspirowskiego Hamleta, który ogólne wywołał zadowolenie, wiernem oddaniem potęgi i poezyi oryginału, dokonanej wierszem zupełnie nadającym się do gry na scenie. Dotąd było kilka przekładów z Szekspira, a między tymi i Hamleta, które odznaczały się językiem tak nienaturalnym, że ten zarówno mordował aktorów, jak uszy słuchaczów. Przekład na scenę ma zupełnie inne warunki niż przekład literacko-filologiczny. Na drugiem podobnem zebraniu czytał pomieniony autor, dramat pełen ogromnych efektów, może nawet zbyt efektowy, pod napisem *Macocha* przerobiony z Balzaka, jednak w sposób, że nie znać tam wcale zagranicznego pochodzenia. Życzyćby należało, żeby te dwa utwory noszące cechę wytrawności i talentu dramatycznego, ukazały się na naszej scenie.

— Rosyjskie dzienniki utrzymują, że powodem przybycia do Petersburga hr. Alfreda Potockiego b. ministra rolnictwa w Austryi jest chęć starania się o otrzymanie koncesyi na kolej żelazną z Brześcia Litewskiego do Smoleńska. Dzienniki te wyrażają się przeciw udzieleniu koncesyi Polakowi, a szczególniej hr. Potockiemu, znanemu z nieprzyjaźni dla Rosyan. Jest to polityka nienawiści zastosowana do ekonomii politycznej, co daje piękne świadectwo o rozumieniu interesów gospodarstwa społecznego.

— Do *Gazety Warsz.* donoszą z Czarnocina w powiecie Piotrkowskim, że d. 7 b. m. rano dał się słyszeć huk podziemny i uczuć trzęsienie ziemi, w skutku którego popękały szyby we dworze i pękła ziemia na przestrzeni kilkunastu sążni, zostawiwszy znaczną szparę.

— W Wrocławiu umarł temi dniami J. N. Fritz, nauczyciel języka polskiego w gimnazyach, wydawca gramatyk i wypisów polskich dla Niemców. Nauczył się on przed laty po polsku w Krakowie, trudniąc się tu domowem nauczycielstwem i miał polkę za żonę. Pisywał do niektórych czasopism.

— Dnia 25go lutego pochmurno, przyczem ciepło i odwilż. Termometr od — 2°.6 doszedł do + 4°.4 R. Barometr idzie szybko w górę od przedpołudnia; o godzinie 6ej rano dnia 26go lutego stał on na 328.53, termometr na — 7°.5 R. Wiatr zachodni słaby.

— W niedzielę dnia 27go lutego, Śej Anastazego papieża; w poniedziałek dnia 28 lutego, Śgo Romana opata.

Sprawy sądowe.

Praga w lutym b. r. (*Proces Kerbera. Dalszy ciąg*). Oskarżony zaprzeczając częstego odwiedzania w towarzystwie Fiali izdebki przy „Ziegengasse“, przyznaje natomiast, iż otrzymał list od tegoż z adresem „Wincenty Skala“; i że ten list otworzył i przeczytał; wyjaśnia zarazem, że go często tak nazywano. Z Kolacim zaś i Grosmanem łączyły go tylko stosunki znajomości zawiązanej w towarzystwie „Oul“. — Następuje odczytanie wielu imion, liter i innych znaków, których znaczenie po części nie jest jeszcze wyjaśnionem. Oskarżony nie wie, co znaczą te listy nazwisk, gdyż, jak utrzymuje, otrzymał te notatki od Wrańskiego. Przewodniczący reasumując wypadek dotychczasowego przesłuchania oskarżonego, przedstawia, iż wszelkie okoliczności wykazują, że oskarżony był twórcą i naczelnikiem całego zbrodniczego przedsięwzięcia, że cała korespondencya jego była dziełem, że następnie on najął mieszkanie; a wreszcie, że Cenek (Wincenty) Skała, Cenek z Pragi, lub z Blanika jest jedną i tą samą osobą. Oskarżony zaprzecza twierdzeniom przewodniczącego.

Przewodniczący wzywa publiczność do opuszczenia sali, gdyż następują okoliczności, które dotyczą obrazy majestatu.

Po opuszczeniu sali sądowej przez publiczność, zostaje około trzydzieści osób, jako mężowie zaufania. Poczem następuje odczytanie dwóch listów wystosowanych do cesarza, w których prokuratorya upatruje obrazę majestatu. Oskarżony Wincenty Kerber, zapytany co może o tychże powiedzieć, odpowiada: „Całkiem nic“. Dalej odczytuje sędzia wiele innych rewolucyjnych artykułów, a na zapytanie przewodniczącego odpowiada oskarżony: „Sąd wyższy oznajmił, iż te artykuły były przeznaczone i przygotowane do druku, a jako takie kwalifikują się przed sąd przysięgłych. Ja zaś o nich nic powiedzieć nie mogę, bom ich ani pisał, ani do druku przygotowywał“.

Przewodniczący odczytuje wiele innych artykułów i pieśni. W pieśni „Kde domov muy“, jest taki ustęp: „Tam gdzie Niemiec i Madziar panują, a Sławianin krew broczy, gdzie rząd sam prawo tworzy i na karki ludów je wtłacza itd.... tam jest ojczyzna Czecha“. — W innem piśmie: „Narodzie! zaufaj sam sobie. Żadnego pojednania! Naszem pojednaniem jest upadek tyrana!“.

Oskarżony zapytany o te ustępy, odpowiada, iż nie wie, coby to mogło znaczyć, również nie zna i nie widział nigdy przedstawionych mu pieczątek. Przewodniczący wykazuje następnie, że zeznania obwinionego potwierdzają czynione mu przez prokuratoryę zarzuty, dalej, że Schaefer nie mieszał się do polityki, i że obwiniony tylko dla tego się nim zastawia, bo już nie żyje; a wreszcie, że sprzeczności jakie zachodzą w zeznaniach przedtem i teraz czynionych, dowodzą tylko, że obwiniony chwycił się innego planu obrony. Poczem przechodzi przewodniczący do innej zarzuconej Kerberowi zbrodni, tj. fałszowania monety, i przedstawia oskarżonemu zabrane w izdebce formy na dwudziestokrajcarówki, przyrząd galwanoplastyczny i różne kawałki metalu.

Oskarżony. W mej obecności nie znaleziono nic, a zresztą jest rzeczą wiadomą, że policya pragska składa się z zbrodniarzy.

Przewodn. Zakazuję panu takich niewłaściwych wyrażeń.

Osk. Sądzę, że mi się wolno bronić.

W dalszem ciągu przesłuchania, oskarżony utrzymuje, iż o podłożeniu bomby pod budynek policyjny dopiero się następnego dnia rano dowiedział, a gdy się w mieszkaniu jego odbywała rewizya, nie poszedł do domu, bo się dowiedział, iż go mają aresztować. Na tem kończy się przesłuchanie główno oskarżonego Wincentego Kerbera.

Następuje przesłuchanie Ottokara Fiali. Poznał on Kerbera w roku przeszłym na Zielone Świątki podczas posiedzeń „Omladina“ Nie odwiedzali się nigdy. Wtenczas również poznał Wilhelma Kerbera, Grosmana i Kolacego poznał dopiero w śledztwie. Chalupę zna z widzenia. Szaefera nie przypomina sobie, a o Wrońskim słyszał często od Wincentego K. ale zato zna dobrze Wincentego Skalę, który jest zupełnie inną osobą, a nie Wincentym K.—

Przewodniczący: Co pan wiesz o eksplozyi przy gmachu policyjnym? Oskarżony: Ludzie mówili, że to policyja sama zrobiła.

W całem przesłuchaniu oskarżony zaprzecza bliższej znajomości z Wincentym Kerberem, nie wie nic o rozpowszechnianiu pism rewolucyjnych, ani nie zna żadnego z przedmiotów zabranych przy „Ziegengasse“.

Trzeci oskarżony Alojzy Grossman, strażnik przy akcyzie, zaprzecza również wszystkiemu, co akt oskarżenia przeciw niemu mówi. W mieszkaniu jego znaleziono dwie kartki na jednej było napisane: „Gdyby cesarz nie był tak po jezuicku wychowanym, a ukarał był tylko rzeczywiście wiarołomnych byłby go naród wielbił, jak dobroczyńcę“. Druga zawierała „Nie zapominajmy, że nasz dom panujący jest na wskroś niemiecki; a tak jak Węgrzy nie zapomnieli, że są Madiarami nie zapominajmy i my również, żeśmy Sławianie“.

Oskarżony: Te myśli odnoszą się do Ferdynanda IIgo, gdyż według mego przekonania na Białej Górze nie naród czeski walczył i był pokonanym, ale wojska stanowe (stanovovskie vojsko). Już od czasów Jerzego Podiebrada uciskał Czechów związek panów, który wtenczas powstał. Myśli te wyraziłem przed trzema laty w broszurze.

Czwarty oskarżony Franciszek Kolaci, uczeń 7 klasy gimnazyjum realnego zeznaje, że korespondował z Wincentym Kerberem jako bibliotekarz „Oula“ względem przesyłki książek, i od tegoż otrzymał wezwanie do zbierania subskrybentów na czeskie pismo „Blanik“ które miał Fric w Berlinie wydawać. Oskarżony sądził, że należy odpowiedzieć na to wezwanie w formie przyrzeczenia iż będzie wspierał według sił ten zamiar; prokurator wziął te przyrzeczenia za formalną przysięgę. Drugi list ściągał się również do wydawnictwa „Blanika“. Oskarżony nie otrzymał żadnego innego wezwania, iżby przystąpił do tajnego związku. Przewodniczący przystępuje do przesłuchania Wilchelma Kerbera.

Dalszy ciąg nastąpi.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 25 lutego. Jak to w ostatniem sprawozdaniu donieśliśmy, że ceny niektórych gatunków podniosły się cokolwiek, i że obcy kupcy z Prus i Morawy więcej się pokazywać zaczynają na targach, sprawdziło się i dzisiaj, bo znowu było ich kilku na komorze Baran, gdzie dosyć znaczne zakupna na wywóz a szczególniej żyta porobili. Nasi spekulanci i kupcy zbożowi, także chętnie i to dość znaczne partye pozakupywali.

Płacono za pszenicę od 38 do 41 złp. a nawet o 10 groszy wyżej, żyto poszukiwane i chętnie płacone od 23 do 25·10, jęczmień po cenach dawnych od 20 do 23, owies płacono o 10 groszy drożej od przeszłego targu od 13 do 15½, groch z ról chłopskich od 22 do 25 z ról dworskich gruby do 36, fasol od 32 do 34 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu nie odznaczał się wielkim dowozem, bo ten był tylko średni, z kupców obcych było także kilku na targu, lecz nie wielka chęć kupna okazywała się, dla czego i ceny, wyjąwszy owsa który był poszukiwany, nie podniosły się wcale.

Płacono za pszenicę czerwoną od 9 do 10 złr., pszenicę białą od 9½ do 10¼ złr., żyto od 5·80 do 6, jęczmień od 4·80 do 5½, owies od 3·80 do 4·30, rzepak od 15½ do 16, wykę od 5 do 6, tymotkę po 18, koniczynę czerwoną od 53 do 56, białą od 65 do 75 złr.

Prezes c. k. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego

ma zaszczyt zawiadomić, iż ogólne zgromadzenie Członków Towarzystwa odbędzie się w Krakowie w dniu 14 i następnych marca r. b.

Na zebraniu tem odbędzie się w myśl § 18 Statutu wybór Prezesa i Wice-Prezesa Towarzystwa na lat trzy, tudzież w myśl § 21 wybór trzeciej części t. j. 5 Członków Komitetu w miejsce tyluż z kolei występujących.

Na porządku dziennym zgromadzenia będzie:

1) Zagajenie przez Prezesa Towarzystwa.

2) Sprawozdanie z czynności Komitetu od ostatniego zgromadzenia i z funduszów Towarzystwa za rok ubiegły 1869 (*Sekretarz*).

3) Sprawozdanie Kuratoryi o szkole rolniczej Czernichowskiej (*Wice-Prezes Paszkowski.*)

4) Sprawozdanie z użycia subwencyj rządowych na cele kultury krajowej:

a) na statystykę zbiorów i wnioski w tym przedmiocie (referent *C. K. Langie*);

b) na podniesienie hodowli bydła i pytanie o najodpowiedniejszym trybie użycia tej subwencyi na przyszłość (referent *C. K. Szumańczowski*;)

c) na podniesienie uprawy i wyprawy lnu, tudzież pytanie o urządzeniu najodpowiedniejszej celowi suszarni lnu (referent *C. K. Starowiejski*);

d) na podniesienie sadownictwa i wnioski w tym przedmiocie (referent *C. K. Langie*);

e) na gospodarstwo nabiałowe (referent *C. K. Langie*;)

f) na narzędzia rolnicze (referent *C. K. Langie*);

g) na drenowanie (referent *C. K. Konopka*);

5) Sprawozdanie o zwinięciu Dziennika rolniczego i zamiarze założenia nowego pisma wspólnie z innemi instytucyami (referent *C. K. Dunajewski*);

6) Wnioski Komitetu względem zmian w Statucie Towarzystwa (referent *C. K. Starowiejski*);

7) Sprawozdanie Komisyi o urządzeniu kontroli sprzedaży nawozów handlowych (referent *C. Kom. Dr Piotrowski*);

8) O użyciu soli potasowych (kali) jako nawozu mineralnego (*Czł. K. Dr Piotrowski*);

9) Czy da się oznaczyć dla wszystkich gospodarstw w Galicyi zachodniej stała cena mleka, któraby zapewniała jednostajną korzyść z paszy przez bydło użytkowe spożytej? (Pytanie Członka Towarzystwa *Siegler von Eberswald*);

10) Czy zamiast wapna, nie nastręczają się dzisiejszemu rolnictwu inne tańsze surogaty nawozowe ze względu na zawarte w nich materye dla roślin pożywne? (Pytanie *tegoż*);

11) Czy produkcya buraków cukrowych, w razie założenia cukrowni w okolicach Krakowa, byłaby korzystną dla gospodarstw mniej więcej sąsiednich, i pod jakiemi warunkami? (Pytanie Członka Komitetu *Konopki*).

Uprasza się w końcu, aby Członkowie zechcieli mieć przygotowane nowe pytania na następnem ogólnem zebraniu rozbierać się mające, które bądź osobiście przedłożą, bądź na piśmie nadesłać raczą: jest albowiem wiele pożądanem, w wielu razach nieodzownem, aby przedsiębiorący zająć się odpowiedzią mieli czas dostateczny do zebrania dat lub wykonania prób jakieby się w tym celu potrzebnemi okazały.

Wstęp na salę obrad wolny będzie dla tych tylko Członków Towarzystwa, którzy należytości swe całkowicie uiścili, a którym wydane będą tym celem karty legitymacyjne w biurze Towarzystwa (II piętro w domu Towarzystwa Naukowego przy ulicy Sławkowskiej.)

Kraków dnia 15 lutego 1870.

H. Wodzicki

O zniżenie cen jezdy koleją żelazną dla Członków Towarzystwa udających się na ogólne zebranie do Krakowa i z powrotem, Komitet poczynił starania u Zarządów kolei żelaznych: galicyjskich Karola Ludwika i północnej Cesarza Ferdynanda. O skutku tych starań Komitet nie zaniedba w swoim czasie zawiadomić na tem miejscu interesowanych.

Wiedeń 21 lutego. Przypędzono na dzisiejszy targ 622 węgierskich, 1070 galicyjskich i 702 krajowych wołów.

Z tych zakupiono przez rzeźników wiedeńskich 1424, przez rzeźników z prowincyi 729, a oprócz targu 146 sztuk zakupiono. Wysłano niesprzedanych na prowincyę 95 sztuk.

Waga jednej sztuki wynosiła od 380 do 700 funtów. Płacono za sztukę od 147 do 232 złr., a za cetnar od 30 do 32 złr.

Lwów 21 lutego. Od kilku dni śnieg pada prawie codziennie. Stan dróg nic nie zostawia do życzenia, dla tego też ceny frachtu na gościńcach spadły znacznie.

Handel towarowy w tygodniu ubiegłym był nieco więcej ożywiony. Z Berna i Wiednia nadeszły już pierwsze przesyłki materyj wiosennych, przeznaczonych częścią do Lwowa, częścią do Księstw naddunajskich lub Brodów, zkąd będą dalej powiezione do Rosyi. W tygodniu ubiegłym nadeszło około 1200 cetn. Popyt na naftę ustał, w skutku czego ceny spadły. Mimo to wywieziono z Drohobyczy w tygodniu ubiegłym około 2000 cetn. Loco Drohobycz płacą naftę rafinowaną 45° po 14 do 15 złr., nierafinowaną 8 złr. 50 cent. Ożywił się dowóz drzewa okrętowego do wyrobów. Najwięcej nadeszło koleją czerniowiecką do Medyki. Z powodu wypadków przy transportowaniu bydła do Wiednia ministeryum handlu unieważniło taryfę dla pełnych wagonów na obu kolejach galicyjskich. Bydło transportowane do Wiednia i Florisdorfu będzie karmione i pojone w Oświęcimiu. Ponieważ podczas ostatnich nadzwyczajnych mrozów nie można było transportować piwa, obecnie nadchodzą bardzo znaczne przesyłki tego artykułu z Okocimia i Karwiny. Piwo z browaru hr. Laryscha w Karwinie jest szczególnie lubione w Czerniowcach, to też tam odchodzą największe przesyłki.

W handlu zbożowym polepszyły się stosunki. Prawie na wszystkich targowicach zagranicznych ceny zboża poszły cokolwiek w górę. Pomimo tego jednak, jako też pomimo pomyślnego stanu ażyo na srebrze, wywóz z Galicyi nie ożywił się. Był jednak nieco większy popyt na żyto, i z zachodnich powiatów wywieziono około 4000 cetn. tego artykułu do pogranicznych młynów pruskich i do Wrocławia. Na owies nie było popytu; podobnież pszenica i owies mało są poszukiwane. Loco Lwów płacono pszenicę 170 funt. 8 złr., żyto 160 f. 4 złr. 40 cent., jęczmien 140 funt. 4 złr. 70 cent., owies 100 f. 3 złr.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 9 złr. 25 cent., żyto 160 funt. 5 złr. 50 cent., jęczmień 140 f. 5 złr., owies 100 funt. 3 złr. 40 cent.; dowóz znaczniejszy i handel cokolwiek ożywiony. Tarnów: pszenica 170 f. 9 złr., żyto 160 f. 5 złr. 40 c., jęczmień 140 f. 4 złr. 50 c., owies 100 funt. 3 złr. 30 c.; cokolwiek zboża wywieziono do Prus. Dębica: pszenica 170 funt. 8 złr. 75 cent., jęczmień 140 f. 4 złr. 80 c., żyto 160 funt. 5 złr. 20 c., owies 100 funt. 2 złr. 90 c.; na żyto i pszenicę był nieco większy popyt, nie było go na jęczmień i owies. Rzeszów: pszenica 170 funtów 8 złr. 50 cent., żyto 160 funt. 5 złr., jęczmień 138 funt. 4 złr. 60 c., owies 100 funt. 3 złr., 20 cent.; dowóz większy, żyto poszukiwane do Prus. Jarosław: pszenica 170 funt. 8 złr. 40 c., żyto 160 f. 4 złr. 50 c., jęczmień 138 f. 4 złr. 20 cent., owies 100 funt. 2 złr. 80 cent.; popyt największy na żyto, pewną ilość wywieziono do Prus; na pszenicę był odbyt tylko do młynów parowych; na owies nie było popytu. Złoczów: pszenica 170 f. 7 złr. 40 c., żyto 160 f. 3 złr. 80 c., jęczmień 142 funt. 4 złr., owies 100 f. 2 złr. 50 c.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 500 sztuk i zostały posłane do Oświęcimia. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 200 wołów. (*G. Lw.*)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Monachium 24 lutego. Złączone stronnictwa postępowe i środkowe wybrały przeciętną większością 60 głosów, dotychczasowych sześciu deputowanych postępowych, tudzież prokuratora Wüllforta w Monachium.

Monachium 24 lutego. Hr. Bray nie dał jeszcze odpowiedzi na zapytanie o objęcie ministerstwa spraw zagranicznych. Wspominiają znów jako kandydatów do tej teki Daxenbergera, Pfretschnera i Lutza.

Paryż 24 lutego. W ciele prawodawczem Picard stawia wniosek względem zabronienia stawiania kandydata jakiego na kandydata rządowego. Według tego wniosku ajenci gminni niemają mieć prawa rozdawania kartek wyborczych żadnego kandydata, a rady municypalne wybiarać mają przełożonych biór wyborczych. Kartki z głosami mogą być przyjmowane dobrze zwinięte. Ustawa z r. 1864 niema być stosowaną do zgromadzeń wyborczych. Następnie izba przeszła do rozpraw nad interpelacyą o wewnętrznem położeniu kraju. Arago odpowiada na przytoczone przez deputowanego Dugué de la Fauconnerie zarzuty tyczące się jego rządów w Lugdunie w r. 1848. Granier de Cassagnac mówi: Przekonany, że wczorajsze oświadczenia ministra spraw wewnętrznych wyrażają myśl rządu, zrzekam się głosu. Ollivier wpadł mu w słowa i mówi: Tylko żadnej dwuznaczności! Ja nie odłączam oświadczeń Chevandiera od moich i oba mają to znaczenie, że rząd wierny dawniejszym oświadczeniom swoim, nie będzie stawiał kandydatów rządowych, lecz ścisłą zachowa neutralność. Martel rzekł: Wobec tak wyraźnych oświadczeń, wnoszę proste przejście do porządku dziennego. Granier de Cassagnac ubolewa nad takiem oświadczeniem ministra, i staje w obronie prawa rządu wdawania się w wybory. Ollivier zapewne mu odpowie.

Paryż 24 lutego. Ollivier rzekł dzisiaj w Ciele prawodawczem: Przyjmując na siebie odpowiedzialność za ster rządu, podjęliśmy się zarazem bronienia go, ale środkami godziwemi i skutecznemi. Nie chcemy więcej wracać do przeszłego systemu wyborczego (oklaski). Na przytoczenie przez Graniera przykładu Kazimierza Perrier, który był rzecznikiem wpływu rządu na wybory, odrzekł Ollivier: Główna różnica między gabinetem teraźniejszym a Perriera jest ta, że kiedy Perriero-bejmował ster rządu, było wzburzenie wolności; kiedy zaś nas powołano, nastąpiło to w skutku zbytniego skupienia władz rządu. Zasłużylibyśmy na pogardę, gdybyśmy dawali zaspokojenie liberalne a nie zabezpieczali zarazem porządku. Nie chcemy odłączać się od tych, którzy od lat ośmnastu wspierali rząd; ale zarazem nie chcemy się od siebie samych i od naszego dawniejszego postępowania odłączać. Osłabialibyśmy władzę rządową, gdybyśmy czynom naszym taką dawali postać, aby zatrzeć idee, które reprezentujemy (oklaski; prawa strona zachowuje milczenie. Posiedzenie zostaje przerwane. Żywe wzburzenie objawia się; tworzy się mnóstwo grup; oczekują wielkiego z tego posiedzenia rezultatu). Pinard rzekł: Wobec oświadczeń Olliviera nie podobna wspierać gabinetu. Pinard wnosi następnie przejście do porządku dziennego w duchu Cassagnaca. Thiers oświadcza się przeciw temu i przypomina, że od r. 1863 stał na polu dynastycznem, lubo domagał się potrzebnych swobód. Ollivier oświadcza, że gabinet przystaje jedynie na porządek dzienny. Picard i Favre oświadczają, że będą głosować za prostym porządkiem dziennym. Takowy uchwalono w końcu 188 głosami przeciw 56 (żywe wzburzenie; posiedzenie zostaje przerwane.)

Paryż 24 lutego. Dzienniki legitymistowskie zapewniają, że Don Carlos przybył do Lugdunu w prywatnych interesach, i nie jechał do Hiszpanii, jak ogłoszono.

Marsylia 24 lutego. Książę Modeński, który tu przybył jadąc z Wiednia na Lugdunu, odpłynął stąd do Rzymu.

Genewa 24 lutego. Don Carlos, który tu wczoraj przybył zaprzecza stanowczo, aby miał zamiar z Lugdunu, zkąd go wydalono, przygotowywać powstanie w Hiszpanii. Twierdzenie dzienników hiszpańskich o zjechaniu się z Don Carlosem księcia Modeńskiego jest bezzasadne.

Bruksella 24 lutego. *L'Etoile belge* donosi, że wychodźcy francuscy nie będą tym razem, jak dawniej obchodzić ucztą dnia 24 lutego jako rocznicy rewolucyi r. 1848. Flourens nie przybył tu i podobno wcale z Paryża nie wyjeżdzał.

Madryt 24 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Kortezów rozpoczęły się długie rozprawy z powodu żądania upoważnienia do wytoczenia procesu arcybiskupowi z Sant-Jago z powodu jego odpowiedzi na okólnik ministra spraw wewnętrznych.

Konstantynopol 24 lutego. Sturdza wręczył patryarsze greckiemu list księcia Karola względem zawarcia konkordatu między rządem rumuńskim a patryarchatem dla uregulowania sprawy kościoła rumuńskiego. Książę stawia takie warunki: książe ma mianować biskupów a patryarcha zatwierdzać ich; jeśli odmówi zatwierdzenia, książę musi innych mianować. Rosya pośredniczy w zawarciu tego dokumentu, dla patryarchy korzystnego.

Konstantynopol 24 lutego. Porta udzieliła mocarstwom oświadczenie dane w Petersburgu, które mówi, że niepodobna przypuszczać, aby rząd turecki chciał sam wywoływać naruszenie pokoju na Wschodzie. Mitad pasza odstawił tu dziesięciu przywódców powstania Beduinów w ejalecie Bagdadzkim. Sąd skazał ich na internowanie w Niżu.

W parlamencie niemieckim przyszło d. 24 bm. do trzeciego czytania traktatu między Związkiem północnym a Badenem o wzajemną pomoc prawną. Do traktatu tego wniósł Lasker rezolucyę już przez nas przytoczoną, a mianowicie, aby parlament oświadczył, że uznaje usiłowania narodowe rządu i ludu badeńskiego i upatruje w nich dążenie do najrychlejszego połączenia się Badenu ze Związkiem północnym. Dep. Blanckenburg wniósł do tej rezolucyi poprawkę, która uchyla wyrażenie o wejściu Badenu do Związku, a mówi tylko o „uznaniu w tych dążeniach wyrazu narodowej łączności.“ Obaj wnioskodawcy bronili swoich wniosków.

Lasker wykazuje, na jakie niebezpieczeństwo narażał się Baden stając na przeszkodzie utworzeniu się Związku południowego. Baden ma rząd liberalny; Prusy, główne siedlisko potęgi Niemiec, nie mają go dotąd, i to właśnie odstręcza Niemcy południowe od Prus. Związek północny przeznaczony jest objąć całe Niemcy aż do granic Szwajcaryi. Ponieważ zaniechano w parlamencie odpowiedzi na mowę tronową, zatem parlament ma jedyną teraz sposobność objawienia swego zdania o polityce niemieckiej i wykazać, dla czego Baden dotąd nie mógł wejść do Związku. A nie wszedł on dla tego, że mu właśnie z Berlina stawiano przeszkody.

Blankenburg uważa wniosek Laskera za manewr stronnictwa, a kwestye takie należy nie ze stanowiska stronnictwa traktować. Jeżeli izba mniema, że snadniej doprowadzi jedność niemiecką do skutku aniżeli rząd obecny, to niechaj uchwali rezolucyę. Prusy po Men dają większe bezpieczeństwo Niemcom, aniżeli pomoc bagnetów bawarskich. Cofać się Prusy nie będą, ale nie należy naciskiem na rząd narażać Prusy i Związek niemiecki.

Kanlerz hr. Bismark poczytuje niespodziewany wniosek Laskera za błąd polityczny, albowiem polityki zagranicznej niepodobna wciągać w kwestyę traktatu z Badenem. Zgadza się on na pochwałę usiłowań Badenu i podpisałby wniosek Blankenburga; przystąpienie Badenu może być tylko owocem obopólnej ugody bez żadnego nacisku. Ale w tej chwili zmieniać stanu rzeczy nie podobna, gdyż Baden większe oddaje usługi sprawie Niemiec pośród państw południowych, niż przystąpiwszy do Związku północnego, bo inne państwa południowe znalazłyby się bardziej odosobione, a wpływ Bawaryi wzmógłby się na szkodę jedności niemieckiej. Kanclerz nie sądzi, aby w Bawaryi przyszło kiedy do steru władzy stronnictwo, które na obcej pomocy oprzeć się pragnie, ale nie należy dawać temu stronnictwu sposobności do takiego kroku. Kanclerz twierdzi, że w obecnych okolicznościach nie przystałby na wniosek ze strony Badenu o przystąpienie do Związku północnego, i musiałby odpowiedzieć, że jedne Prusy naznaczyć tylko mogą chwilę do tego stosowną. Bismark mniema, że już dziś jedność Niemiec i potęga Prus dają się czuć w Niemczech południowych, lecz przestrzega, aby nie napierać rządu i obstaje przy konieczności utrzymania potępionej przez Laskera kontrybucyi, jaką Prusy w r. 1866 nałożyły na Baden; wreszcie żąda od Izby dowodu zaufania przez odrzucenie wniosku Laskera.

Długie rozprawy wywiązały się po tej mowie kanclerza, który raz jeszcze odpowiada Miquelowi i oświadcza, iż uchwalenie wniosku Laskera poczytałby za dowód nieufności, przez co dał do zrozumienia, że podałby się do dymisyi. Wreszcie Lasker cofa swój wniosek, motywując to cofnięcie udzieleniem pożądanych przez kanclerza wyjaśnień i wymawia się, jakoby miał zamiar udzielenia rządowi wotum nieufności; rozprawy zaś nad tym przedmiotem dały niejako wotum zaufania rządowi badeńskiemu. Po cofnięciu wniosku Laskera, Izba uchwaliła w trzeciem czytaniu traktat z Badenem.

Mowa tronowa króla Saskiego przy zamknięciu we czwartek sejmu nie przedstawia nic uwagi godnego, bo sejmy krajów związkowych zeszły dziś do roli sejmów prowincyonalnych. Król przypomina uporządkowanie budżetu, zniesienie dodatków podatkowych, przyznanie przez sejm zasiłku na budowę spalonego teatru, ulepszenia administracyjne — wreszcie kończy frazesem o „starym duchu saskim“, o „umiarkowaniu i wierności dla szczuplejszej i ogólniejszej ojczyzny i t. d.“

Mniemaliśmy, że już się zakończyła w ciele prawodawczem francuskiem kwestya polityki wewnętrznej i rozwiązania Izby po otrzymaniu wotum zaufania d. 23go b. m. na interpelacyę Favra. Atoli nazajutrz przyszło znów do wotowania nowego zaufania przejściem do porządku dziennego nad kwestyą kandydatów rządowych. Gabinet poszedł dalej niż będzie mógł dotrzymać, to jest zrzekł się prawa nie tylko popierania ale i zalecania swoich przyjaciół politycznych, podczas kiedy opozycyi służy zupełna wolność.

W Anglii dzienniki rozbierają ciągle nową ustawę agraryjną. Niektóre torysowskie organa naganiają bil Gladstona, że tenże rozbudził u włościan irlandzkich nadzieje daléj sięgające, niż rzeczywistość; gdy znów dzienniki fenistowskie żądają ustawy, któraby oznaczała warunki dzierżawy ziemi.

Co do polityki kolonialnéj rządu angielskiego, lord Granville oświadczył, iż rząd nie zrzeka się kolonij, ale zostawia im większą niezawisłość. Wyznanie to jest bliskiem zrzeczenia się. Zresztą urządzenie Kanady zapowiada usamowolnienie posiadłości angielskich w Ameryce, co równa się niemal oderwaniu. *Times* już oswaja się z myślą, że Stany Zjednoczone zawładną w Ameryce od bieguna północnego do równika.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 26 lutego. *N. fr. Presse* pisze: Obszerne pismo Sladkowskiego i Riegera, w najuprzejmiejszych wyrażeniach odmawiające przybycia, a które znajduje się już w rękach ministra spraw wewnętrznych i ma być przesłane Cesarzowi do Pesztu, stanowiło już przedmiot narad w radzie ministrów; następstwem jego ma być jak najśpieszniejsze podjęcie kwestyi reformy wyborczej.

Berlin 26 lutego. *Norddeutsche allg. Ztg* zaprzecza, jakoby hr. Daru czynił u gabinetu pruskiego zapytania, z powodu treści mowy tronowej króla przy otwarciu parlamentu północnych Niemiec.

Paryż 26 lutego. Kératry oświadczył w ciele prawodawczem, iż wobec liberalnej postawy rządu, cofa interpelacyę swoją o korporacyach religijnych. — Ciało prawodawcze odroczyło się do d. 7 marca.

Kursa. Wiedeń 26 lutego godz. 1 minut 58. 5% zjedn. dług państwa bankn. 61·50 — 5% zjed. dług państwa w srebrze 71.40 — Losy z r. 1860 96·70. — Akcye banku 727. — Akcye kredytowe 274·20. — Londyn 124·35. — Srebro 121·65. —. Dukat 5·84$\frac{5}{10}$. Lombardy 245·30. — Losy z roku 1864 120.80. — Akcye franko-austryac. 116·75. — Napoleony 9·93½ — Akcye kol. gal. Karola Ludw. — ·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. — .—.— Akc. kol. północ.-wschod. — ·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) —.·— — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze —·-·— Oblig. indemniz. gal. —·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. — ·—. Akcye anglo-banku 338·50. Akcye kol. rządowej 376.50. — Akcye kol. siedm. —· —. — Akcye kol. Rudolfa —· —. —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94¼	93½
Bankn. pol. za 100 złr.	443	439
Ruble ros. za 100 rsr.	151¾	151
Talary pr. za 100 tal.	183¾	182¾
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81½
Srebro nowe austr.	122¾	121½
Dukat ważny	5 89	5 82
Napoleon d'or	9 98	9 88
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	78¼	77¼
5% „ „ „ „ „	87¼	86¼
Obl. indemniz. z kup.	76	75¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	236½	235
„ L. Czer. z całą wpł.	208½	207
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 25 lutego.		
5% zjed. dług. pań. ban.	61 65	61 50
5% „ „ „ sreb.	71 50	71 30
„ Obl. ind. czeskie	94 50	93 50
„ „ bukowiń.	74 —	73 50
„ „ galicyjs.	74 25	73 75
„ „ niż. Aust.	— —	96 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 50
„ „ węgiers.	79 —	78 60
Pożyczka głod. gal.	101 50	100 50
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	106 60	106 40

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	108 —	107 50
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 —	89 50
4% galicyjskie	77 —	— —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	97 80	97 60
5% węgier. los.	91 —	90 50
5% Domin. pań. 120 fl.	127 50	127 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	235 —	234 —
„ „ „ 1854	91 50	90 50
„ „ „ 1860	97 10	96 90
„ „ „ 1864	121 —	120 80
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	160 75	160 25
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 50	33 50
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	16 25	15 75
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	338 —	337 —
„ anglo-węgier.	98 50	97 50
Zakł. kredyt. austr.	272 90	272 70
„ „ węgier.	92 —	91 —
Banku franko-austr.	117 —	116 50

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	53 50	52 50
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	112 50	111 50
„ galic. hipote.	108 —	107 —
„ narod. austr.	731 —	729 —
„ związkow. aust.	94 —	93 —
„ dla obr. ogóln.	120 —	119 50
Kolei Alfeldz.-fiiumeń.	174 75	174 25
Żegl. par. na Dunaju.	599 —	597 —
Kolei Ces. Elżbiety	193 50	193 —
„ półn. Ces. Ferd.	2135	2130
„ galic. Kar. Lud.	236 50	236 —
„ Koszyc.-Bogum.	63 —	62 50
„ Lwow.-Czern.	208 75	208 25
„ Rudolfa	165 —	164 50
„ Siedmiogrodzk.	168 50	163 —
„ rządowej	377 50	376 50
„ południowej	244 40	244 20
„ Pardubickiej	175 25	174 75
„ Cisańskiej	245 —	244 —
„ węg. półn.-wsch.	164 25	163 75
„ węg. wschodn.	96 75	96 25
Tow. handl. płod. leś.	38 50	37 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	93 —	92 60
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a	92 —	91 50
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	92 50	92 —

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	90 75	90 25
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ w sre. 5% „ „ „	105 25	104 75
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	103 —	102 —
„ „ Emisya II.	97 25	97 —
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	82 75	82 25
„ „ „ Emis. II	92 25	92 —
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 50	100 —
Kol. Rudolfa po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.	— —	92 75
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	90 60	90 40
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	144 —	143 —
„ „ Emis 1867	143 50	142 50
Kol. poł. 500 fr. szt.	121 [illegible]	121 30
„ Bony 1870-1874 6%	251 50	250 50
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	82 50	81 50
„ „ w srebrze	94 50	94 —
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 86	5 85
Napoleondory	9 93^{5}	9 93
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	122 —	121 75
Złoto *al marco*	5 84	5 83

	żądają	płacą
Fryderyki	10 45	10 35
Luidory	10 15	10 5
Suwereny angiel.	12 50	12 40
Pruskie bil. kasowe.	1 83·50	1 83·
Srebro, kupony	122 25	121 75
Lwów 24 lutego		
Akcye kol. gal. b. kup.	237 —	236 —
„ „ lwow.-czer.	207 25	206 50
„ Banku hip. gal.	107 50	105 50
Listy z. To. kr. gal. 5%	86 75	86 —
„ „ 4%	76 60	76 —
Listy zast. bankn hip.	90 25	89 75
Obligi indem. b. kup.	74 —	73 50
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holenderski	5 81	5 73
„ cesarski	5 84	5 79
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	1 50¾	1 50
Talar pruski	1 84	1 83
Warsz. 21 lutego.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 65	94 15
„ „ 2 ser. „	93 65	93 32
kupon „	— —	— 67⅞
Listy likwidacyjne „	77 25	76 92
kupon „	— —	— 92⅞
Pożyczka r. 1864 „	158 50	157 50
„ r. 1866 „	159 —	— —
Kolej warsz. wieb. „	71 50	70 75
„ warsz. bydg. „	73 —	72 —
„ warsz. teres. „	— —	114 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o godz. 6·3 rano; 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano; — do *Lwowa* o godz. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do *Wieliczki* o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o godz. 8 rano; o 8·30 wieczór;
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem; o 2·25 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o godz. 2·51 popołudniu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o godz. 5·41 rano; o 5·16 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wieczór;
z *Wieliczki* do *Krakowa* o godz. 7·40 rano; o 7·40 wieczór,
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o godz. 9·52 rano; o 8·54 wieczór, z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano; — z *Wrocławia Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz. ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 popołudniu; — z *Wieliczki* o god 8·15 rano; o 8·15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wieczór;
do *Lwowa* z *Krakowa* o godz. 10·9 rano; o 9·28 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* o god. 5·23 rano; o 7·32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz. 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o godz. 4 m. 35 popołudniu.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

„Teka Stańczyka,“

przedruk z „Przeglądu Polskiego,“ wyszła w osobnem odbiciu i jest do nabycia za cenę

1 złr. w. a. (289-3)

w Redakcyi Przeglądu Polskiego.

Przypomnienie do L. 3.367.

Edykt.

C. k. Sąd krajowy w Krakowie, jako Sąd handlowy, na zasadzie §. 198 ustawy konkursowej, otwiera Konkurs na gdziekolwiek się znajdujący ruchomy, oraz w krajach, w których obowiązuje ustawa koukursowa z dnia 25 Grudnia 1868, położony nieruchomy majątek Wincentego Kirchmayera, protokółowanego pod firmą: „F. J. Kirchmayer i Syn“ i „Administracya i Drukarnia „Czasu“ Wincentego Kirchmayera“ — właściciela Banku komisowego i interesów spedycyjnych, oraz gazety „Czasu“ w Krakowie, ustanawia się komisarzem konkursowym c. k. radcę Sądu krajowego Juliusza Chitrego a tymczasowym zarządcą upadłości adwokata krajowego Dra Wyrobka w Krakowie, i wzywa wierzycieli, ażeby przy wyznaczonym na dzień 9 Marca 1870 o godzinie 10 rano w biórze komisarza konkursowego terminie, za przedłożeniem do wykazania ich pretensyj służących dowodów, względem zatwierdzenia dotychczasowego, lub względem ustanowienia innego zarządcy upadłości i tegoż zastępcy swoje wnioski poczynili i wydział wierzycieli wybrali — a zarazem wzywa wszystkich, którzyby przeciw masie upadłości z pretensyami swojemi, jako wierzyciele konkursowi wystąpić chcieli, aby te pretensye, nawet, gdyby o takowe spór był rozpoczętym, do dnia 30 Kwietnia 1870 w tymże c. k. Sądzie krajowym, jako Sądzie handlowym, według przepisów ustawy konkursowej, pod uniknieniem w takowej zagrożonych skutków prawnych zgłosili, przy wyznaczonym zaś na dzień 1 Czerwca 1870 o godzinie 10 rano, w biurze komisarza konkursowego do likwidacyi terminie celem orzeczenia płynności i porządku wnieśli.

Wierzycielom, którzy po zgłoszeniu swych pretensyj na terminie likwidacyjnym staną, przysłuża prawo dowolnym wyborem w miejsce zarządcy upadłości, tegoż zarządcy i członków wierzycieli, którzy dotąd ten urząd pełnili, inne osoby ich zaufanie posiadające ostatecznie powołać, zaś wierzyciele nie mieszkający w miejscu, w którem komisarz konkursowy urzęduje, lub w pobliżu tegoż, mają tamże zamieszkałego pełnomocnika celem odbierania doręczeń nazwać, inaczej na wniosek komisarza konkursowego dla nich w temże miejscu na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator ustanowionym zostanie. Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej nastąpią w Gazecie Lwowskiej.

Kraków d. 21 Lutego 1870. (303)

Zgubiono

w nocy z 23go na 24ty w Bochni w mieście

5 sztuk listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego 4-procentowych po 100 złr.

NN. 16.671, 20.482, 20.245, 20.484, 20.247 z kuponami, 30 Czerwca 1870 płatnemi.

Znalazca takowych raczy odesłać lub oddać je do Starostwa powiatowego w Brzesku, gdzie stósowną nagrodę otrzyma. Ostrzega się zaś przed kupowaniem tychże, gdyż poczyniono już stósowne kroki celem unieważnienia powyższych listów zastawnych. (375-2-3)

Środek od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newraglię, biegunki i i rznięcie w żołądku,

zwany

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostateczny jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do zatrzymania rżnięcia żołądka i biegunki. Sprzedają się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem: **Grimault et Comp.**

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zygmunta Rukera i Berlinera — w Brodach w aptece p. Kullaka u p. Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Schaittera — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder. (62-10-8)

N. 1555.

Dyrekcya Główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

OBWIESZCZENIE.

Na skutek żądania przez stronę interesowaną wniesionego, a właściwemi dowodami popartego, i w zastosowaniu się do Artykułu 3, Najwyższego Ukazu z dnia 14/26 Grudnia 1865 r. o poszukiwaniu zagubionych lub skradzionych Listów zastawnych lub kuponów, podaje do powszechnej wiadomości, iż *Stanisław Węgliński* w Krakowie, pod N. 126 zamieszkały, utracił kupony na 11e półroczy od włącznie 1o 1870 do włącznie 1o 1875 należące do Listów zastawnych okresu 3o.

a) Seryi I. Litt. A. 4786, 5584, B. 11466, 13677, 20551, 20552, 20553.

b) Seryi II. Litt. A. 200012, 200082, 200170, 200336, 200473, 201469, 201750, 202079, 202796, B. 203338, 203339, 203340, 204004, 204005, 205051, 205052, 205555, 206021, 207107, 209753.

Ostrzega się przeto, że obieg powyższych kuponów, zakwestyonowany niniejszem zostaje, i że w skutek tego każdy nabywca kuponu zakwestyonowanego byłby powołanym przez poszkodowanego do rozprawy sądowej o własność zakwestyonowanego kuponu.

Warszawa dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1870 r.

p. o. Prezesa, Generał-Lejtnant

Gieczewicz.

(305.1.3)

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów z skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6. (165-9-24)

zaleca swój wyborowy Skład

siodeł, musztuków, homont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów stangretowych, koców na konie, potrzeb stajennych i t. p.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po możebnie **najniższych cenach**. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Prómesy losów z r. 1864,

których ciągnienie dnia 1 marca nastąpi po złr. 3 50 c. wraz ze stęplem

oraz

wodę Bergera paryską pradziwą, środek najlepszy do farbowania włosów. (280.7)

Karton po 4 złr. sprzedaje

***Jan Bartl* w Krakowie.**

Kute, przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostęplowane

Wagi decymalne



czworokątne, z ośmioletnią gwarancyą, są w zapasie po cenach następujących:

unoszące ciężaru: 1 2 3 5 10 15 20 25 30 40 50 cetn

pocenie: złr. 18 21 25 35 45 55 70 80 90 100 110

Sporządzamy oraz i mamy wielki zapas **Wag balansowych**, nader trwałych i praktycznych, na których: gdziekolwiek je postawiwszy, ważyć można.

Unoszące ciężaru: 1 2 4 10 20 30 40 50 60 70 80 f.

po cenie: . . złr. 5 6 7·50 12 15 18 20 22 25 27·50 30

Następnie robimy także i mamy na Składzie **Wagi na bydło** z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, z kutego żelaza sporządzone wypróbowane i stęplowane przez c k. urząd cymentniczy w Wiedniu, z gwarancyą 10-letnią:

unoszące ciężaru: 15 20 25 30 40 50 cetnarów

po cenie: . . złr. 150 170 200 230 250 300 z należącemi do nich ciężarkami w ilości cetnarów.

Nakoniec sporządzamy **Centezymalne Wagi pomostowe** do ważenia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego. z gwarancyą 10-letnią:

un. ciężaru: 50 60 70 80 100 120 150 200 300 500 cet.

cena: złr. 350 400 450 500 550 600 650 750 900 1200

Na ostatek wszelkie inne wagi i ciężarki

Wag adecymalna. (1902-12-20)A

L. Buganyi i Spółka, „Waagen und Gewichte-Fabrikanten.— Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse N. 10 in Wien.“

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się niezwłocznie. za gotówkę lub za przekazem pocztowym.

Zamówienia dla nas przyjmuje także p. ***Arnol d Werner* we Lwowie.**

Wprost sprowadzone świeże przesyłki krystalicznych Cukierków ziołowych Doktora Kocha,

właśnie nadeszły do podpisanych.

Aby zapobiedz złudzeniom, trzeba dokładnie uważać, że **krystalizowane Cukierki ziołowe Dra Kocha**, są tylko w podłużnych pudelkach upakowane, których białe etykiety drukowane brunatno, powyższą pieczątkę mają.

Nadzwyczajna wziętość, jaką sobie **Cukierki ziołowe Dra Kocha** umiały wyrobić, jest przez coraz większy odbyt i rozmaite, a zawsze nader przychylne zdanie lekarskie coraz więcej uwidocznioną i z przyjemnością możemy na to przytoczyć nowy dowód.

„Posiadamy“ tak pisze pomiędzy innemi w niedawno wyszłej większej popularno naukowej rozprawie pewien szanowny lekarz „**w cukierkach ziołowych Dra Kocha** preparat, którego „*łagodne i uspakajające działanie w zajęciach nieżytowych* każdego rodzaju, jako też w ogóle „przeciw *usposobieniom do nieżytu* może być uważane za **niezawodne**. Używanie ich jest jako zbawienne w *kaszlu*, pochodzącym z rozdrażnienia, tak *zwanym suchym kaszlu, w duszności i ciężkości* „*na piersiach*, jako *dyetetyczny środek dla istot słabych na piersi i chorobach piersiowych różnego stopnia u dzieci*. „Słusznie nazywany jest środkiem przeciw *nieczystemu głosowi i chrypce* i chcemy przez to dowieść, jakie znaczenie „przypisać należy zawartemu w nich wyciągowi soków ziołowych i słodkich pierwiastków, działających nn utrzymanie czystości, świeżości i giętkości organów mówienia.“

Możemy zaręczyć za **prawdziwość** będących u nas na Składzie **Cukierków ziołowych Dra *Kocha*.**

Wiktor Redyk, Apteka „pod Barankiem,“ Mały Rynek; ***Józef Jahn,*** przy Rynku Głównym; ***Jakub Goldwasser,*** na Stradomiu, w domu p. Deichesa,

W **Białej** p. Leopold Schwanzer, — w **Bełzie** p. A. W. Grot — w **Borszczowie** p. p. A. Niemczewski i Spółka — w **Brodach** p.
Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński apt. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** pp. Kercel i Karol Fr. Popowicz,—
w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** pan
Walery Rogawski apt.,— w **Gródku** pan Tomaszewski aptek., — w **Grybowie** pan Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., —
w **Jassach** p. Michał Neumann,— w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden— w **Krośnie** p. A, Krzysztoforski— we **Lwowie** pani
J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryder. Schubuth, pan A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i pan Piotr Mikolasch, —
Lisku pan Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz,— w **Mikulińcach** pan Stanisław Miedlicki aptek.,— w **My-**
ślenicach p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Nowym Sączu** pan Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward
Machalski, — w **Przeworsku** p. Felix Świtalski apt. ,— w **Radowcach** p. Karol Teichmann,— w **Rawie ruskiej** p. Jan Distl apt —
w **Rzeszowie** pan Ignacy Schaiter i Spółka — w **Sadogórze** pan A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Żarewicz, — w **Samborze** pan
Antoni Kremer — w **Suczawie** p. J, Szymonowicz — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki,— w **Stryju** p. J. German apt., — w **Skałacie**
p. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** pan Ferd. Stecher apt. (dawniej Tomanek)— w **Serecie** p. J. Dem-
pniak, — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i p. Henryk Koy,— w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Wado-**
wicach p. F. Foltin,— w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. O. Fadenhecht — w **Żółkwi** pan Resie Barbag —
w **Żórawnie** pan Władysław Postępski. (171-2-)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

podaje do wiadomości, że nie mając żadnych stosunków kredytowych z Domem handlowym pod firmą: „F. J. Kirchmayer i Syn“ żadnej straty z powodu upadłości tego Domu nie poniósł.

304) ***Dyrekcya.***

PROGRAM

WYSTAWY płodów rolniczych i leśnych, górniczych i hutniczych, przemysłu i sztuki mającej się odbyć w jesieni 1870 r, w Grazu.

Pięćdziesięcioletnia rocznica narodowego Towarzystwa rolniczego, które 28go Marca 1819, przez ś. p. Jego Cesarską Wysokość Arcyksięcia Jana, nieodżałowanego przyjaciela pięknej Styryi założonem, zostało, ma być w jesieni 1870 uroczystościami obchodzone, przyczem również odbędzie się większa wystawa płodów rolniczych, leśnych, górniczych, przemysłu i sztuki.

W tym celu ustanowiony Komitet główny, składający się ze zastępców Towarzystwa rolniczego, Rady gminnej, Izby handlowej, Towarzystw rękodzielniczego, ogrodniczego, sztuk pięknych i przemysłowego. i kółka dla hodowania koni, wydał program, z którego w interesie bardzo żywego współudziału, tak ważnego przedsięwzięcia dla dalszego rozwijania naszego gospodarstwa narodowego następnie wyciąg podajemy.

§. 1. Wystawa zawierać będzie cztery główne oddziały:

A) Gospodarstwo rolnicze i leśne.
B) Górnictwo i hutnictwo.
C) Przemysł i rękodzielnictwo.
D) Sztukę i jej przemysł również okazy prób w umiejętności, w nauce i w urządzeniu dobroczynnych zakładów dla polepszenia fizycznego bytu ludności.

Do wystawy przypuszczone są zasługujące za uznanie płody krajowe i zagraniczne.

§. 2. Wystawa otwartą będzie w Gracu „im landwirthschaftlichen Versuchshofe (Annenstrasse,“ około końca Września, a początku Października 1870.

§. 3. Zameldowania mają nastąpić za osobnemi arkuszami meldunkowemi, które wydaje Komitet urządzający Wystawę, najdalej do 30go Kwietnia 1870. Późniejsze zameldowania znajdą tylko tyle uwzględnienia, jeżeli miejsca starczyć będzie.

§. 4. Dostawę, rozpakowanie, ustawienie i odebranie rzeczy przeznaczonych na wystawę, mają wystawcy na własne koszta i odpowiedzialność, lub do tego upoważnionych ponieść. Tylko na wyraźne żądanie załatwia ekspedycye Komitet wystawy przez osobnych komisyonerów za zwrotem kosztów.

§. 5. Zabezpieczenie ogniowe od wystawionych przedmiotów, ponosi podczas trwania wystawy Komitet.

§. 6. Komitet nie ręczy ani za uszkodzenie, ani za zgubę wystawionych przedmiotów, będzie się jednak starać o nadzór nad niemi.

§. 7. Miejsce w lokalu wystawy udziela się bezpłatnie

§. 8. Każdy wystawca ma uiścić wpisowe, które stósownie do żądania wystawcy naprzód oznaczone, takowemu na arkuszu meldunkowym pierwej doręczonem będzie, a nad kwotę 20 złr. przenosić nie może.

§. 9. Prostych stołów i przepierzeń dostarcza Komitet. O osobne urządzenia jako to: draperye, ozdoby it.p. mają wystawcy sami się starać. Potrzebnego materyału opałowy do ruchu maszyn, dostarczy Komitet bezpłatnie.

§. 10. Komitet postara się o zniżenie taryfy na kolejach dla podróżujących i dla wysyłek przedmiotów przeznaczonych na wystawę, również o zniesienie w tym celu akcyzy.

§. 11. Na wszelakie rodzaje przedmiotów przeznaczonych na wystawę przeznaczają się medale, dyplomy i pochwane uznania, za wystawy zwierząt także nagrody pieniężne.

§. 12. Z wystawą połączone jest losowanie wygranych, które zakupione zostaną z przedmiotów znajdujących się na wystawie, o czem osobne doniesienie nas ąpi.

Po skończonej wystawie odbędzie się licytacya tych wystawionych przedmiotów, które przez dotyczących właścicieli na to przeznaczone zostały.

§. 13. Obszerny program zawierający bliższe szczegóły dla przedmiotów przeznaczonych na wystawę pojedynczych oddziałów, można otrzymać do podpisanego komitetu. Wszystkie zawiadomienia i zapytania mają być tymczasowo opłacone, nadesłane pod adresem: Au das Bureau des *General-Comité's Iandhaus, Herrergasse in Graz.*

Graz w styczniu 1870. (332).

Za komitet jeneralny
Prezydent ***Dr Moritz*** von Kaiserfeld.

Roboty pozłotnicze,

Obrazy oleja — *oraz rzeźbiarskie.*

Fabryka i skład robót pozłotniczych oraz rzeźbiarskich, *A. Krywulta* w Krakowie,

róg rynku i ulicy Szewskiej Nr. 24

poleca swój zakład z robotami gotowemi, jak niemniej i do wykonywania *ram złoconych* ozdobnych, naśladujących złoto i do mycia, rzeźbionych w drzewie, do sztychów i fotografij, *żyrandoli, lichtarzy ściennych, gzymsów do firanek, konsoli, rozet, narożników* i innych ozdób do ubrania sufitów z drzewa i wytłaczanych. Posiada także skład *obrazów olejnych* przez krajowych i zagranicznych artystów malowanych, po nader przystępnej cenie. Również podejmuje się większych *robót pozłotniczych*, kościelnych, *dekorowania pomieszkań, złoceń mebli*, wszelkich reparacyj uszkodzonych ram, gipsów, rzeźb i t. d. (2·6-3)

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodził w skład jego, zawiera od w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin antiskorbutycznych, jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczce, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych, a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest w pierwszych początkach suchót, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak i na osobach dorosłych.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza, Berlinera i Rukera* — w Brodach w aptekach *Kullaka* i *Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaitera;* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder.* (68-9-18)

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Od r. 1857 preparat ten wszedł w powszechne uznanie. Leczy on katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowogo (bronchites), a szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często Pastylki piersiowe ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści pana ***Grimault.***

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. I. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Rukera — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Szaittera — w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder. (69-9-18)

Podajcie rękę szczęściu!

Już 2go Marca 1870

nastąpi najbliższe ciągnienie.

w najnowszem wielkiem losowaniu pieniężnem,

potwierdzonem i poręczonem przez wysoki Rząd krajowy, a ukończy się 17go Marca 1870.

12.600 wygran, w ogólnej sumie

2,637.400 marków ct.

z pewnością się rozstrzygnie w biegu ciągnienia a znajdują się pomiędzy innemi główne wygrane:
250.000, 200.000, 190.000, 170.000, 165.000, 162.000, 160.000, 158.000, 156.000, 155.000, 153.000, 152.000,
12600 wygran, mianowice 150000, 100,000, 50.000, 40.000, 25,000, 20.000, 15.000, 12.000, 11.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 3.000, 2.000, 1.000, 500, i t. d.

To wielkie losowanie kapitałów jest bardzo zajmująco urządzone i nastręcza uczestnikom największe korzyści i najlepszą pewność pod każdym względem.

Całe ory. losy państwa koszt. tyl. 9 zł.
4 losy tylko . . . . 33 „

Wypełniamy natychmiast wszelkie polecenia, do których dołączona jest odpowiednia należytość w austryackich banknotach, i to z największą starannością; dodajemy potrzebne plany gry i udzielamy wszelkich wyjaśnień. Po odbytem ciągnieniu otrzymuje każdy udział biorący bez żądania *urzędowy wykaz.* Wygrane będą natychmiast przesłane.

W miesiącu Marcu r. b. wypłaciliśmy naszym odbiorcom w tej okolicy obok wielu drobnych wygran i wielki los 127.000 Marków, później 12,000, a przed 2 miesiącami dwa razy najwyższe wygrane.

Nasz główny debit jest szczególnie szczęśliwym, prosimy więc o rychłe bezpośrednie zgłaszanie do podpisanych. (278-7-8)

S. Steindecker & Comp.
Kantor bankowy i wekslowy
w Hamburgu.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*, Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*